Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. – Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o projekcie ustawy drogowej. Przemówienia sprawozdawców mniejszości i większości komisyi. — Sprostowanie faktyczne p. Grossa, przemówienie p. Wł. hr. Badeniego i faktyczne sprostowanie sprawozdawcy mniejszości. Przemówienie komisarza rządowego, faktyczne sprostowanie p. Kocyłowskiego i odpowiedź komisarza rządowego. Przemówienia pp. Grossa, Józefa Jasińskiego, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza i Krzeczunowicza w dyskusyi nad porządkiem głosowania. — Odrzucenie wniosku odraczającego posła Zyblikiewicza w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie wniosku odraczającego p. Gniewosza w głosowaniu imiennem. Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, Józefa Jasińskiego, hr. Wodzickiego, Męcińskiego, hr. Golejewskiego, Madejskiego i Spławińskiego w dyskusyi nad dalszem głosowaniem. — Odesłanie do komisyi wniosków odraczających pp. Wężyka i Kocyłowskiego, tudzież wniosków większości i mniejszości. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hoszarda w przedmiocie wprowadzenia w wykonanie §§. 21. i 33. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych. Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 36. rano.

Posłów obecnych 123.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że co do protokołu z 17. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a protokół posiedzenia 18. złożonym jest w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 14. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

206. Nowy Targ gmina przez p. ks. Chełmeckiego o subwencyę 4000 złr. z funduszu krajowego na rozszerzenie budynku szkolnego.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

207. Rada miejska w Jaśle przez p. J. Jasińskiego o przyłączenie Jasła przy wykupnie prawa propinacyi do rzędu miast w §. 4 sprawozdania komisyi sejm. umieszczonych.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

208. Nauczyciele okręgu Bocheńskiego przez p. Hoszarda o ustanowienie stosownych opłat nominacyjnych według ustaw dla urzędników państw przepisanych.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

209. Łepka Eulampia, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. ks. Pawlikowa o zapomogę.

210. Towarzystwo Tatrzańskie przez p. hr. Dzieduszyckiego o przeznaczenie stałego zasiłku rocznego na urzeczywistnienie celów statutem objętych.

Wnoszę, aby petycya Towarzystwa tatrzańskiego przekazaną była komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

211. Dolina gmina przez p. Fruchtmanna o przyłączenie przy wykupnie prawa propinacyi do rzędu miast w §. 4. sprawozdania komisyi sejmowej zamieszczonych.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do komisyi propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

212. Garbaczewski Jan, nauczyciel gimnazyum Tarnopolskiego przez p. Antoniewicza o udzielenie alimentacyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P Antoniewicz. Wnoszu, aby tu petycju widosłaty do Rady szkolnoj do załahodżenia.

P. Gross. Ałe to ne może buty (wesołość).

P. Antoniewicz. To do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem wnioskiem zgadza, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

213. Wydawnictwo czasopisma „Związek“ przez p. Skwarczyńskiego o subwencyę roczną 400 złr.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi drogowej w przedmiocie reformy ustawy drogowej. Sprawozdawca mniejszości ma głos.

Sprawozd. mniejszości p. Erazm Wolański. Podane mi pierwotnie cyfry przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego okazały się mylnemi, uważam więc za obowiązek rzecz tę sprostować raz dla prawdziwości faktu, powtóre, że to było najgłówniejszym zarzutem przeciw projektowi mniejszości podnoszonym.

Przychodzę do ustawy drogowej. (P. Gross przerywając: Do cyfer!) Ustawa drogowa od lat kilku jest przedmiotem żywego interesowania się wysokiej Izbie i kraju. Jedni interesują się tem ze względu, że ustawa z r. 1866 jest niesłuszną, niesprawiedliwą; inni z potrzeby rozwinięcia znaczniejszego dróg komunikacyjnych, dla ułatwienia zbytu surowych płodów, które prowadzą bezpośrednio do powiększenia bogactwa krajowego. Czuję całą trudność sprawozdawcy w sprawie tak zawiłej, gdzie się przedstawiają tak różnorodne interesa do pogodzenia, w sprawie, w której nikt nie wynalazł tej pewnej normy, w jakim stosunku kto drogę zużywa, i w jakim do jej utrzymania winien należyć. Cała więc trudność w rozwiązaniu leży w wypośrodkowaniu zużycia drogi, gdyby to wypośrodkowanie było łatwem, mielibyśmy już dawno dobrą ustawę drogową i jeden i ten sam system z małemi odmianami byłby zastosowany we wszystkich cywilizowanych krajach Europy. Widzimy jednak, że prawie w każdym kraju ustawa drogowa opiera się na odmiennych podstawach, odpowiednio do stosunków i położenia. Co do mnie, chętniebym odstąpił od podstawy, której w tej chwili jestem rzecznikiem, gdyby mi się przedstawiła inna, słuszniejsza i sprawiedliwsza, ale tego w ustawie większości ani dopatrzeć ani przyznać nie mogę.

W cywilizowanych krajach Europy są tylko dwie zasady praktykowane a to pierwsza obliczenie ciężarów drogowych od bydła, domu i rodzin, a druga od podatków, jak je mniejszość komisyi przedstawia i jak to jest zastosowanem w Czechach, Szlązku, Morawie i całej Cislatawii. Jedna i druga zasada ma swoje zalety, należy więc tylko rozważyć, która z nich więcej odpowiada naszym stosunkom i położeniu. Ustawa, którą większość przedkłada opiera się głównie na zasadach przyjętych w Belgii. Otóż podróżowałem tam po prowincyi i widziałem, że tam w wielu miejscach nawet po wsiach są drogi brukowane i to o ile mnie się zdaje na sążeń jeden.

Utrzymanie takich dróg nie kosztuje tyle co dróg murowanych, pojmuję więc, że można powiedzieć: dajmy sprzężaj jaki mamy, aby raz drogi wybrukować, ale zupełnie ma inne znaczenie postawić w ustawie: „Twój inwentarz roboczy masz dawać corocznie do budowy i utrzymania dróg, gdzie inwentarz roboczy zaledwie starczy nie do należytego ale do lada jakiego obrobienia roli. Ustawa więc, która dla Belgii może być korzystną, dla nas w innych stosunkach mogłaby być również korzystną, ale w obecnych będzie ustawą z ubożenia — dlatego przy budowaniu dróg u nas na stosunki rolnicze i finansowe zważać należy. Budujmy drogi ale bez wysilenia, bo już i tak wysileni jesteśmy.

Przychodzę teraz do rozbioru ustawy większości. Ustawa większości, jak już panom wiadomo, opiera się na prestacyach od bydła w pierwszym punkcie, w ostatnim zaś na dodatku od podatków. Zatrzymuje ona trzy kategorye dróg t. j. krajowe, powiatowe i gminne. Przy drogach krajowych naturalnie budżet się nie zmniejszy, przeciwnie jeżeli się chce budować, musi być budżet powiększony bo nikt nie wynalazł jeszcze ustawy, zapomocą której bez pieniędzy drogiby budowano. Podnoszę jednak, że należy budować drogi o tyle, o ile nasze siły starczą. Gdy jestem już przy drogach krajowych, dotknę także dróg powiatowych i gminnych.

Ustawa większości łączy te drogi niejako w jeden węzeł, albowiem w §. 18. robi zależnemi jedne od drugich. Otóż z tem nie zgodziłbym się zupełnie, albowiem drogi powiatowe podług zdania mniejszości powinne dziś tworzyć najgłówniejszą komunikacyę i tam cała uwaga i siła powinna być zwrócona. Dalej §. 2 ustawy dróg powiatowych, które mają łączyć miasta i miasteczka z dworcami kolei żelaznych, nie stawia w pierwszym rzędzie tylko w drugim; ja zaś powtarzam, że budowa takich dróg po powiatach powinna być na pierwszem miejscu dziś postawiona. Przychodzę do najgłówniejszego punktu t. j. do prestacyi. §. 13. mówi (czyta).

„Za podstawę do obliczania prestacyi rocznej w każdym roku służyć będą spisy ilości bydła, domów, rodzin i poszczególnych osób — alinea druga.

Spisy te będą układane co lat 3 według stanu, jaki się znajdował w gminie i na obszarze dworskim dnia 15. listopada.“

Otóż najpierw do przeprowadzenia dokładnego spisu bydła, domów etc. rozkładu prestacyj odrobionych dni, wypłat pieniężnych, rozrachowania

dni użytych do dróg powiatowych i gminnych, nie przedstawia gmina dziś sił potrzebnych. Tam pisarze nie wystarczą, będą musieli być jeszcze inni obznajomieni z rachunkowością a w powiatach nietylko urzędników technicznych ale i rachunkowych będzie potrzeba, jeżeli drogi mają być budowane i jeżeli ta ustawa większości sprawiedliwie ma być przeprowadzoną, to rachunkowość musi być najdokładniejszą, co pociągnie za sobą nowe ciężary i koszta administracyi. Tego zaś należy tem bardziej unikać, ponieważ jak słusznie podniósł pozawczoraj poseł wadowicki, że wszystko to jest jedno i to samo, które drogi uznane będą za krajowe, gdyż wszystkie drogi są zarówno potrzebne w kraju, a nie mamy znacznych funduszów do rozporządzania, należy zatem w każdej kategoryi oszczędzać kosztów administracyi. Dziś mamy drogi rządowe, do których jakimś krajcarem się przyczyniamy, mamy drogi krajowe, drogi powiatowe, gminne, z tych wszystkich administracya pochłonie znaczne sumy, a lepiej w administracyi zaoszczędzić, a za to kilka mil wybudować. Ustęp drugi §. 13. odnoszący się do spisów, zaprowadza nowy rodzaj katastru w gminie i na obszarze dworskim, obszar dworski będzie musiał kontrolować gminę gmina obszar dworski. Jakie scyssye z tego wynikną, a jaki dalszy wynik, oto niejeden włościanin, aby się na lat 3 uwolnić od ciężarów drogowych, sprzeda bydło robocze przed terminem spisu, tem łatwiej mu to przyjdzie sprzedać pod zimę po ukończonych w polu robotach, bo spisy mają się odbywać 15. listopada.

Straci on więc więcej, niżby prestacya wyniosła. Cóż z tego — tu musimy się liczyć z tem, co się nam przedstawia, a tak będzie dla braku oświaty i rozumienia swego własnego dobra. Niejeden też właściciel większej posiadłości kupi sobie woły robocze po terminie spisu, będzie niemi 3 lata robił postawi je na gorzelnię i do dróg od nich partycypować nie będzie; a zatem jedni w ten, drugi w inny sposób będzie się uwalniać od ciężarów drogowych, cały ciężar spadnie na tych, którzy w dzień konskrypcyi nie będą mogli pozbyć swego bydła, a ponieważ naturalnie zabraknie dni do odrobienia przy drogach powiatowych i gminnych będzie się musiało uciec do §. 10 punktu 9 t. j. do dodatków od podatków. To co teraz stoi w ustawie większości w punkcie 9. jeżeli drogi gminne i powiatowe mają być dobrze utrzymane wcześniej czy później, przyjdzie z 9go na pierwsze lub drugie miejsce i przyjdziemy w końcu do tej ustawy, którą dziś mniejszość proponuje, to jest do podatków. Wspomnieć również muszę, że dziś para bywa w gospodarstwie zastosowywaną, mianowicie mamy już młocarnie parowe, są już i pługi parowe dosyć rozpowszechnione, pytam się, jeżeli użycie pary więcej się rozwinie i rozpowszechni, naturalna konsekwencya, że inwentarz roboczy się zmniejszy. To samo i w tym wypadku nastąpi, że w końcu trzeba się będzie udać do punktu 9. ustawy większości t. j. do dodatków do podatków.

Zwolennicy ustawy większości twierdzą, że to wszystko tak łatwo pójdzie jak na papierze napisane i że nie będą się przedstawiać trudności. Moi Panowie! mnie się zdaje, że to są utopie i mrzonki żywej wyobraźni i na każdym kroku napotyka się na trudności, w należytem, słusznem i sprawiedliwem przeprowadzeniu §. 30, ustępu 3, który opiewa (czyta): Zwierzchność gminna czuwa nad tem, aby wszelkie prestacye, datki i dodatki do podatków na rzecz dróg gminnych tak z gmin jak i z obszaru dworskiego uiszczane były w sposób właściwy i na czasie.“ To narusza ustawę gminną, albowiem jakiem prawem może przełożony gmin czuwać nad tem, aby prestacye i dodatki do podatków były w sposób właściwy z obszaru dworskiego ściągane. Podnoszę to dlatego, ponieważ również zarzucano projektowi mniejszości nieznajomość kodyfikacyj, a zatem i projektowi większości mogę również zarzucić nie tylko usterki w kodyfikacyj, ale i nieznajomości o ustawie gminnej i obszarach dworskich.

Przeszedłszy w krótkich zarysach projekt większości i nie chcąc zabierać czasu wysokiej Izbie, z powodu, że ta sprawa tyle razy była omawiana przejdę do projektu mniejszości. Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że mniejszość komisyi nie zależało tylko na tem, ustawę przez większość proponowaną uniemożebnić, lecz, że najsumienniej zależy jej na tem, aby raz ustawa nowa weszła w życie. Albowiem, jeżeli dzisiejsza ustawa jest uważaną za niesłuszną i niesprawiedliwą, to w każdym razie inną zastąpioną być winna. Otóż mniejszość powodowaną tem przekonaniem, przedłożyła projekt, którego właśnie jestem rzecznikiem. Główną podstawą w tym projekcie przez mniejszość komisyi przyjętą, rozkład ciężarów od podatków bezpośrednich, może zatrwożyć nie jednego, że kraj, który dziś nie jest w dobrych stosunkach finansowych, będzie tym dodatkiem do podatków znacznie obciążony. Jednak nie jest to tak strasznem, jak się wydaje; ponieważ to tylko stanowić będzie normę do obli-

czenia ciężarów. Mniejszość komisyi przystępując do spełnienia wskazanego jej zadania, zanim przystąpiła do ułożenia ustawy, kierowała się następującemi zasadami, że kraj potrzebuje znaczniejszego rozwinięcia dróg komunikacyjnych, bo one stanowią główny środek ożywienia sił produkcyjnych i ułatwienia zbycia swych płodów; a zatem prowadzi bezpośrednio do powiększenia bogactwa krajowego, o czem nikt wątpić nie może. Wychodząc więc z tej zasady mniejszość komisyj uważała, że budowa dróg nowych zastosowaną być powinna do dzisiejszych stosunków i potrzeby, dalej, że wobec kolei żelaznych cały punkt ciężkości spoczywa w drogach powiatowych, albowiem dziś każdy dworzec kolei żelaznej jest że tak powiem portem dla całej okolicy. Powtóre wydawało się słusznem że jeżeli cały kraj składa się na fundusz dróg krajowych, to cały kraj z tego korzystać winien. Dalej zważa mniejszość komisyj, że rozwinięcie tych dróg powinno nastąpić bez nakładania nowych ciężarów zużytkując odpowiedniej fundusze, które Sejm na drogi przeznacza. Nie chcąc kraju obarczać nowemi ciężarami, zdawało się mniejszości stosownem by nie robić od razu przewrotu w sprawach drogowych, pozostawić i nadal zarząd dróg przy Wydziale krajowym, na czem kraj tylko zyska, bo koszta administracyi będą mniejsze.

Przenosząc budowę dróg do powiatów zyska się znowu na tańszej budowie, albowiem to jest rzeczą dowiedzioną, że w mniejszem gospodarstwie lepiej się gospodaruje, jak w większem, dalej, że nowa ustawa opierać się winna na słusznym wymiarze ponoszenia ciężarów. Już z początku miałem zaszczyt powiedzieć, że główna trudność w tej sprawie polega na wypośrodkowaniu, kto najwięcej z dróg korzysta, ponieważ według tego rozkład podatków najstosowniej mógłby nastąpić. Zatem zdawało się mniejszości komisyi, że jeżeli przyjmiemy za podstawę dodatek do podatku nie sprowadzi to takiego znacznego obciążenia i podstawa do rozkładu będzie sprawiedliwą bo i na drogi krajowe opłaca kraj dodatki od podatków, jeżeli więc ta podstawa jest słuszną dla dróg krajowych, dla czegoż miałaby być niesłuszną dla dróg gminnych. W datach statystycznych 1873 znachodzi się odmienny stosunek co do podatku opłacanego po powiatach. Przedewszystkim jednak najpierw muszę przytoczyć cyfry podatkowe, najprzód powiatu Husiatyńskiego do którego należę, by się uwolnić od zarzutu, że działam „pro domo sua.“ Otóż w powiecie Husiatyńskim większa posiadłość najbardziej jest obciążoną. Podług tego wykazu większe posiadłości płacą 28,236 złr. 36 cnt. mniejsze posiadłości 28,359 złr. 80 cnt., jednakże układając ustawę nie należy stosować się do jednego powiatu, jednej miejscowości, tylko wynikłość ogólną należy wziąć na uwagę; podług tych dat statystycznych w r. 1873 opłacają większe posiadłości 1.500.000 złr. a mniejsze posiadłości 3.000.000 miasta i miasteczka 800.000, zatem cały podatek większych i mniejszych posiadłości wynosi około 5 300.000 złr. a zatem prawie $^1/_3$ część płacą go większe posiadłości; $^2/_3$ części mniejsze i miasta. Ponieważ wypośrodkowanie dokładniejsze nie jest możebnem, bo we wszystkich znajdą się objekcye, zdawało się mniejszości komisyi, że ten stosunek jest sprawiedliwy — tembardziej, że służy za podstawę do dróg krajowych. Niemamy również dokładnych dat statystycznych co do spisu bydła, na których możnaby się oprzeć, bo takich niestety nie mamy, jednakże z tego co mamy szczególniejszym zbiegiem okoliczności, $^1/_3$ część przypada na obszar dworski a $^2/_3$ na gminę. Zasada więc dodatków do podatków, i od bydła w jednakowej części co do rozdziału ciężarów się przedstawia, z tą różnicą, że przy pierwszej nie zachodzą żadne trudności w drugiej nie do obliczenia.

Co do czwartego punktu, mniejszość komisyi była tego zdania, że żadna ustawa nie jest w stanie usunąć te nierówności, i że w każdej znajdą się wyjątkowe wypadki, gdzie niektórzy będą przeciążeni, i że jedynie subwencyami z funduszu ogólnego kraju to wyrównanie nastąpić może.

Niech mi wolno będzie dotknąć zmiany, którą proponujemy, aby nadal drogi krajowe w dotychczasowy sposób nie były budowane. Te drogi, które dziś noszą nazwę dróg krajowych, jeżeli sobie panowie zechcą przypomnieć, były drogami budowanemi po powiatach dla użytku powiatowego, a otrzymały one jedynie nazwę dróg krajowych, kiedy przeszły na fundusz krajowy. Drogi krajowe dziś wobec komunikacyi kolei żelaznych nie mają właściwej cechy, właściwą cechę dziś mają drogi powiatowe, które prowadzone być winne w kierunku do stacyj kolei żelaznych.

Co do dróg gminnych ustawa mniejszości wprowadza komitety gminne, które mają czuwać nad utrzymaniem dróg gminnych. Otóż między większością a mniejszością zachodzi ta różnica: według ustawy większości zwierzchność gminna i obszar dworski mają czuwać, aby drogi były dobrze

utrzymane, ustanawia więc dwóch członków. Mniejszość komisyi ustanawia komitet drogowy z trzech a to przełożonego obszaru dworskiego, przełożonego gminy i trzeciego, którego oni wybiorą, w razie nieporozumienia się co do wyboru rostrzyga Wydział krajowy. Mniejszość komisyi wychodziła z tego założenia, że „tres faciunt collegium“ stawiając w pierwszym rzędzie dobrowolne porozumienie, a gdyby to porozumienie nie nastąpiło, wtedy wydział Rady powiatowej zamianują trzeciego członka.

To jednak są rzeczy mniejszej wagi—mniejszości komisyi idzie głównie o zasady, przyjmcie za sadę a o poprawki walczyć nie będziemy.

Przechodzę do odpowiedzi szanownym mowcom. Szan. p. Jarosławski wyraził obawę, kto będzie umiejętnie prowadził drogi po powiatach i powiedział, że gołosłowne twierdzenia nie wybudują dróg.

Otóż muszę podnieść, że najgłówniejszą ilość dróg krajowych bo 158 wybudowano w ten sposób, jak je mniejszość komisyi proponuje. Budowano pod nadzorem inspektorów bezpłatnych, a jak łatwo się przekonać można, drogi te szczególnie we wschodniej części Galicyi były bardzo dobrze i tanio wybudowane, nie jest więc to gołosłowne twierdzenie i dziś, gdzie drogi są dobre w powiatach, to tylko tam, gdzie powiaty miały osobno do tego ustanowionych dozorców. Ustawa mniejszości zatrzymuje i nadal nadzór główny nad budową dróg powiatowych przy Wydziale krajowym, zatrzymuje zarząd i nie żąda zniesienia okręgowych inżynierów a ponieważ inżynierowie ci są rozrzuceni po całym kraju, zdawało się mniejszości komisyi, że w razie potrzeby, ponieważ to jest rzecz jedna i ta sama dotycząca tak jednych jak i drugich, że i w powiatach będą mogli z nich korzystać, by drogę umiejętnie wybudować. Z tego wynika, że szan. p. Jarosławski centralizacyę za najodpowiedniejszą uważa, przeciw której tyle lat walczyliśmy i walczymy. Mnie się zdaje, że centralizacya dobrą jest w pewnym względzie, ale że i decentralizacya ma również swe zalety. Pytam się więc, czy gdybyśmy byli przypadkiem uzyskali to wszystko, cośmy żądali w rezolucyi, czy bylibyśmy także wszystko zcentralizowali w Wydziale krajowym.

W autonomii muszą wszystkie czynniki współdziałać, inaczej samorząd traci całą swoję wartość i znaczenie. A zatem jak nie można bezwzględnie potępiać centralizacyi, tak samo nie należy w pewnym względzie potępiać i decentralizacyi. Pod tym względem muszę przyznać, wiele zrobił szanowny referent dla spraw drogowych, ponieważ zrobił początek w celu przeniesienia nadzoru i budowy dróg na powiaty i Inspektorów, jednak zdawało się mniejszości komisyi, że ustawą to określić będzie korzystniej. Szanowny poseł dalej postawił pytanie, co się stanie z drogami przez Sejm uchwalonemi a niewykończonemi? To orzeczenie nie należy do ustawy, a w razie gdyby wysoki Sejm przyjął ustawę mniejszości, mam to przekonanie, że uchwały Sejmu będą zastosowane do potrzeb i prawdziwych interesów kraju.

Przychodzę teraz do cyfer. Pojmuję, że sprawa cyfer dotknęła szanownego członka Wydziału krajowego i nie mogę, jak tylko oświadczyć wysok. Izbie moje głębokie ubolewanie z powodu podań gazet, które co do treści i dążeń wykrzywiły pierwotną myśl moją. To ubolewanie zaznaczam uroczyście, uczuciu temu dałem wyraz przez podpisanie sprostowania, które przez trzech pp. posłów, Grocholskiego, Wodzickiego i Smarzewskiego podane zostało, a które doręczyłem p. marszałkowi dla zrobienia użytku jaki za stosowny uzna.

Oświadczenie to zdaje mi się uwolniłoby mnie od dalszego tłumaczenia. Przez szacunek mój dla Wys. Izby i tokiem dyskusyi spowodowany również z mojego stanowiska poselskiego, uważam za stosowne wyłuszczyć cały przebieg tej sprawy.

Otóż w celu ułożenia odmiennego projektu od dotychczas istniejącej ustawy drogowej, którąby odpowiadała właściwie dzisiejszym potrzebom, pod względem rozwoju, komunikacyi i nie obciążała kraju nowemi ciężarami, chciałem najpierwej się przekonać, gdzie leży ten błąd, że tak mało dróg krajowych od czasu odebrania ich w zarząd kraju przybyło? Czy Sejm za mało na drogi uchwalił, czy Wydział krajowy za mało budował. Otóż chciałem zestawić ogólny obraz gospodarstwa Wydziału krajowego pod względem budowy i utrzymania dróg. Udałem się więc do Wydziału krajowego prosząc o udzielenie mi dokładnych cyfr, ile Sejm od r. 1866 uchwalił na budowę, utrzymanie i administracyę dróg. P. sekretarz w Wydziale krajowym (P. Wł. hr. Badeni który?) z uprzejmością oświadczył mi, że te wykazy trudno wyciągnąć ponieważ znajdują się w rozmaitych książkach już oprawnych i że to by wiele czasu zabrało, ale że w rachunkowym oddziale Wydziału krajowego otrzymam najdokładniejsze cyfry, których żądam. Udałem się przeto wprost do oddziału rachunkowego o cyfry, jakie Sejm od roku 1866. uchwalił

na budowę, rekonstrukcye, utrzymanie i administracye i ile uczyniły myta. W biurze rachunkowem udzielono mi te cyfry w osobnych wykazach (co do tych trzech pozycyj oryginał ten posiadam)w addycyi tych cyfer nie zachodzi myłka.

Żądałem dalej osobnego wykazu, ile w przecięciu budowa i utrzymanie jednej mili kosztuje, a to dla wyszukania podstawy dla mego projektu. Powiedziano mi, że o to muszę się udać do biura pana referenta dla spraw drogowych. Nazajutrz udałem się do bióra p. referenta prosząc o te wykazy, otrzymałem odpowiedź, że to jest trudnem i prawie niepodobnem, bo przez czas jakiś rachunki budowy i rekonstrukcyi były razem prowadzone. Po tej odpowiedzi oświadczyłem zaraz, że w takim razie od tego wyrachowania odstąpić muszę. Naturalnie z zamknięcia rachunków korzystać nie mogłem, bo w zamknięciu rachunków, jeżeli się nie mylę z r. 1870. jest łącznie ta suma wzięta. A zatem naturalnie i z zamknięcia rachunków korzystać nie mogłem, na które wysoki Sejm po rok 1874 absolutoryum udzielił. Co do sumiennego wydania tych funduszów, żadna wątpliwość nie jest dopuszczalną. Złożone wysok. Izbie rachunki na wczorajszem posiedzeniu przez szanownego referenta okazały, że to nie było tak trudnem, bo przedłożono dokładne rachunki i rozrachowania. Znajdując podane mi cyfry za wysokie w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego, niektóre niejasności co do ilości dróg zbudowanych a które tworzą właściwą podstawę do obliczenia kosztów, nie pozostawało nic innego jak oprzeć się na sprawozdaniach w celu obliczenia, ile mil wybudowano od objęcia dróg w zarząd krajowy.

Na posiedzeniu komisyi w ogólnej dyskusyi nad ustawą podniosłem, że należałoby się zastanowić, czy pieniądze przez wys. Sejm uchwalane na cele dróg krajowych, nie mogłyby być lepiej zfruktyfikowane (używam tego samego wyrazu). Przewodniczący komisyi, jak to oświadczyłem przy debacie o inżynierach okręgowych, uważał za stosowne udzielić je p. referentowi w celu udzielenia bliższych wyjaśnień. Uczyniłem to chętnie, zastrzegając się, że mi te cyfry podano z oddziału rachunkowego. Posiadam odpis tego, gdzie w nagłówku wyraźnie jest napisanem z funduszu krajowego przeznaczono na cele drogowe.

W tydzień potem szan. referent Wydziału krajowego przedłożył komisyi rachunek z pieczęcią Oddziału rachunkowego i wykaz, ile mil nowych przybyło. W tem zestawieniu na budowę, rekonstrukcye, utrzymanie i administracyę wymieniono summę 3,798.313 zł. 31 ct. a wybudowanych mil $23^3/_4$. Mniejszość komisyi w układaniu sprawozdania, nie mając dokładniejszych dat nad te, musiała je wziąść za podstawę a jeżeli w sprawozdaniu zachodzi myłka co do mil, to opiera się ona na tem, co w tym rachunku było wykazanem.

W rachunku przedłożonym tu wys. Izbie przez referenta Wydziału krajowego, podaną jest ogólna cyfra kosztów na 3,850.427 złr. 15 ct. a mil $28^3/_4$ a ponieważ dopiero wczoraj przyszedłem po odczytaniu w wysokiej Izbie sprawozdania w posiadanie tych powtórnych wykazów, więc sprawozdanie nie mogło być zmienione. Zachodzi teraz tylko różnica o 52.114 zł. 84 ct. i w milach o 4 mile. Chociaż na pozór mała różnica w sumie, a w milach trochę większa, dowodzi, że rachunkowość powinna być dokładniej prowadzoną. Okazuje się bowiem niejasny stan rachunków nawet dla osób kompetentnych.

Oto jest wierny obraz przebiegu tej sprawy, oraz główny powód, dlaczego mniejszość komisyi na dokładniejszych cyfrach oprzeć się nie mogła. Co do sprawozdania z czynności Wydziału, w celu wyrachowania — ile mil przybyło, naturalnie komisya musiała się odnieść do głównego źródła, a to jest do sprawozdania z 1866 r. (czyta): „komisya przekonawszy się z wykazów rządowych, jest oddanych ogólnie mil 180 w zarząd krajowy".

Dalej w sprawozdaniu z 1873 r. strona 64 sprawozdanie jest nie jasne, bo powiedziano, że w roku 1869 było mil $162^1/_2$; 17 mil przybyło, więc powinno być 180; tymczasem jest tylko 168, zatem brakuje mil 12. Na drugiej stronie jest niby wyjaśnienie tych brakujących 12 mil, ale to wszystko jest tak niejasne, że trzeba być bardzo biegłym, aby coś z tego wyciągnąć.

(P. Wł. hr. Badeni. To prawda) bo te same mile usprawiedliwione znajdują się po największej części na stron. 61 — w liczbie tych 17 mil wybudowanych. Dalej w sprawozdaniu z końca 1873 r. było mil 168, w 1874 roku w wykazie ogólnym gdzie jest każda droga wyszczególniona, jest 172 mil: 3.500 sążni. Przez budowę nowych dróg przybyło 1 mila i $^3/_4$, co jest w sprawozdaniu wyrażonem, a zatem do 168 dodać $1^3/_4$ mili, powinno być $169^3/_4$, tymczasem jest w zestawieniu 172 mil, o 3 mile więcej.

Otóż takie wyjaśnienia powinny być dokładne w sprawozdaniach, albowiem to jest jedyna informacya dla posłów, którzy z tych sprawozdań o prawdziwym stanie rzeczy, jedynie mogą być pouczeni i na to drukują się sprawozdania, aby jasno i dokładnie cały obraz był przedstawiony. — Otóż z tego wynika, że rachunkowość należy ulepszyć, a sprawozdania powinny być odbiciem prawdziwego stanu rzeczy, jako informacya dla posłów, albowiem ci są odpowiedzialni wobec kraju.

Teraz wypada mi odpowiedzieć szanownemu posłowi samborskiemu a dawniejszemu referentowi spraw drogowych. Pojmuję, że poważany przez nas były referent spraw drogowych, mógłby się uważać dotkniętym podniesioną kontrowersyą o drogi krajowe i uważać głos mój jako zarzut przeciw jego urzędowaniu podniesiony, — zdaje mi się jednak, że w oświadczeniu, jakie przed chwilą złożyłem, wyjaśniając, jakim sposobem przyszedłem w posiadanie mylnych cyfr, dałem mu koleżeńskie zadosyćuczynienie i uchyliłem tem samem zarzut tendencyjności. Dalej podniósł szanowny poseł, jakim sposobem jest powiedziane w sprawozdaniu mniejszości, że koszta utrzymania jednej mili wraz z zarządem oznacza się przeciętnie w sumie 2.400 złr. kiedy one więcej wynoszą. Istotnie w sprawozdaniu mniejszości jest to powiedzianem (p. Gross, to nie wystarcza) i szczególnym zbiegiem okoliczności zgadza się ta suma przypadkowo ze sumą umieszczoną w przedłożonych pozawczoraj Sejmowi rachunkach w punkcie 8. który tak opiewa: a jak wyżej oświadczyłem, przyszedłem do autentycznych cyfr dopiero wczoraj, — konserwacya jednej mili wraz ze stopniową rekonstrukcyą i kosztami zarządu wynosi 2.400 złr.“ Jeżeli ta suma byłaby za wysoką lub za niską, można ją zniżyć lub podwyższyć, o to komisya wspierać się nie będzie. W końcu muszę zwrócić uwagę, że jeżeli Wydziałowi jest trudnem tę cyfrę utrzymania mili zestawić, bo są odmienne w rachunku zestawionym a odmienne w sprawozdaniu, na jakich podstawach może to komisya uczynić? Jeżeli wniosek mniejszości zostanie wzięty za podstawę dyskusyi, wtedy będzie można to zmienić, możecie panowie powiedzieć, że jest za mało lub za wiele, my, jak powiedziałem, przy tem upierać się nie będziemy.

Szan. poseł stawia dalej pytanie, w jaki sposób wypadnie na każdy powiat 8 do 10 tysięcy z ogólnej sumy 600.000 zł. Otóż §. 7. projektu mniejszości komisyi powiada: koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ponosi fundusz powiatowy,“ alinea zaś następna opiewa: „na utworzenie tego funduszu winien każdy opodatkowany w powiecie opłacić 10 ct. od jednego złotego podatków bezpośrednich. Ponieważ nie wszystkie powiaty opłacają tę samą kwotę bezpośrednich podatków, więc naturalna rzecz, że stosownie do opłacanych podatków bezpośrednich, wypadną te dodatki na fundusz w każdym powiecie. Według dat statystycznych opłacają niektóre powiaty 90.000 złr. podatków, dodatki ich będą więc wynosiły 9.000 złr. w innych 8, w innych 7 lub 10 tysięcy. Jednak i to nie byłoby punktem spornym, gdybyście panowie przyjęli za podstawę wniosek mniejszości. Mniejszość zgodzi się na wszelkie zmiany, które nienaruszą podstawy — repartycyj ciężarów wedle podatków, albowiem trudno nawet przypuścić, by jakakolwiek ustawa, przedłożona w wys. Izbie przeszła bez poprawek, co do tego mniejszość komisyi nie robi sobie iluzyj.

Przechodzę teraz do zarzutów posła obwodu tarnowskiego. Szan poseł powiedział, że my mamy więcej czasu jak pieniędzy. Pozwoliłbym sobie odwrotnie to zestawić, nie mamy pieniędzy, bo zanadto dużo marnujemy czasu. — Praca to pieniądz. Co do elementarnych szkód twierdził szan. poseł, że jak elementarne będą wypadki, to wtedy będzie nędza, i nie będzie pieniędzy na opłacenie podatków, a zatem i dodatków na drogi. Prawda ale w razie nieurodzaju będą odpisane podatki i biedny na drogi niezapłaci, a że jeżeli przyjdzie zaraza na bydło, co się u nas często zdarza, i bydło wyginie, to wtedy podatki nie będą odpisane, a ten co je straci będzie obowiązany jeszcze do roboty?

Dalej utrzymuje szanowny poseł, że mniejszość komisyi nie oznacza maximum dodatków na drogi gminne. Wszakże to najdokładniej jest w ustawie gminnej zastrzeżone, do jakiej wysokości w gminie może być dodatek do podatków uchwalony. A zatem ta obawa płacenia 30.40 ct. nie jest uzasadniona. W końcu dotknął że cyfry są mylne w sprawozdaniu mniejszości. Cyfry te trzeba rozdzielić najpierw na cyfry, które komisya sama przedstawiła i cyfry, które ona czerpała z wykazów, o których wspominałem.

Otóż istotnie cyfry co do mil prawdziwemi być nie mogły, jak to dostatecznie wyjaśniłem, że

musiała komisya oprzeć się na tem, co szanowny referent w komisyi udzielił.

Żądał on dalej wyjaśnienia, z jakich fundu szów drogi powiatowe mają być budowane. Projekt mniejszości komisyi powiada, że koszta budowy dróg powiatowych ponosi powiat a budowy dróg gminnych, gmina i obszar dworski. Głównie idzie o to, żeby było jak najwięcej dróg w kraju i po powiatach i nie jest powiedziane, że powiaty muszą tylko drogi budować. Jeżeli który powiat ma więcej dróg, to nie będzie nowych budował, tylko utrzymywał istniejące, jeżeli zaś który ma mało dróg do utrzymywania, to będzie więcej budował, utrzymanie zaś nowych dróg w pierwszych latach wiele nie kosztuje, jak to jest każdemu wiadomem. Co do 15 ct. opłacanych na potrzeby drogowe, to odwołuję się na preliminarz z 1875—1876. W preliminarzu przeszłorocznym jest postawiona cyfra ogólna w kwocie 893.600 zł. może ta suma nie będzie całkowicie wydaną, bo zawsze są jakieś pozostałości kasowe; tę sumę jednak kraj płacić musi, jeżeli chce mieć drogi a zwrotu nie otrzyma. Mniejszość więc jest tego zdania: Milion złr. płacić rocznie na utrzymanie i budowę nowych dróg, bo bez pieniędzy nikt drogi nie budował; należy więc ponosić ofiary, ale ofiary, na jakie nas stać.

Poseł sądecki, któremi winienem odpowiedź, obraca się zwykle z znakomitą wymową na polu teoryi. Przyznał w kwestyi drogowej, że jej nie zna na polu praktyki. Nie czuję się dość biegłym, tym samym torem przeprowadzić z nim szczegółową dyskusyę, to jednak wiem, że wiele rzeczy okazują się w praktyce inaczej, jak je teorya nakreśla, i kto wie, czy przyczynę obecnego stanu rzeczy nie należy położyć na karb błądzenia po manowcach teoryi. Szanowny poseł uczynił zarzut przeciw wyrażeniu użytemu w sprawozdaniu „że koleje żelazne przecinają kraj wzdłuż i wszerz“ kiedy nie mamy ich tyle ile jeszcze kraj potrzebuje. Mnie się zdaje, że jeżeli mamy kolej od Biały do Podwołoczysk, ode Lwowa do granicy Bukowiny, a w trzech punktach z Węgrami, to wyraz „wszerz i wzdłuż“ jest usprawiedliwiony. Jednakże wyrażenie to nie przesądza, żeby koleji nie budowano, że istniejące koleje nie są dostateczne jeszcze dla kraju. Podniosłem przy tej sposobności daty z motywowania mego wniosku o taryfach kolejowych, powiedziałem, że należy starać się u wysokiego Rządu o wykonanie linii Husiatyn-Stanisławów i Zagórz-Biała, i wyraz ten nie wyklucza wcale dalszej budowy kolei żelaznych. Szanowny poseł sądecki podniósł jeszcze jeden ustęp ze sprawozdania, co do zespolenia i innych interesów tych ważnych czynników społecznych w komitetach gminnych, dodając że początkowo się olśnił, zastanowiwszy się jednak bliżej, przyszedł do przekonania, że to zetknięcie jedynie może nastąpić w kałuży. Ustanowieniem komitetów dla dróg gminnych mniejszość komisyi kierowała się inną myślą, a to że wobec ponoszenia kosztów na zasadzie przyjętej od podatków. Interes jednych i drugich będzie jeden i ten sam, to jest ażeby drogi gminne były dobrze utrzymane i niewiele kosztowały, co się osiągnie przez ciągłą naprawę dróg, gdy dziś zaledwie raz w rok drogi się naprawiają. Niejednemu pozwolą za gotówkę odrabiać, nawet udzielą naprzód pieniądze na robotę, by później koło drogi odrobił. Otóż mniejszość komisyi uważała, że przez to nastąpi, że tak powiem stosunek familijny. Wyzyskać szczere usiłowania ważnych czynników społecznych, nie znaczy wydobywać kraj (przepraszam że użyję wyrazu satyryka niemieckiego) z błota na drogę organicznego postępu.

Szanowny poseł okręgu wadowickiego nie zgadza się co do projektu mniejszości, uważa jednak że drogi krajowe nie powinny egzystować, bo niemają cechy i w tym punkcie styka się z mniejszością i pragnie, żeby te drogi nie miały tyle kategoryj. Co do zwolenników obecnej ustawy nie mogę pominąć, by nie dotknąć jej bliżej. Nie da się zaprzeczyć, że i dzisiejsza ustawa ma wielu zwolenników w Sejmie i kraju. Pojmuję, że na razie kiedy drogi przeszły w zarząd autonomiczny uchwalono ustawę, opartą na zwyczaju praktykowanym i uznaję że to był krok odpowiedni, że z nadaniem nowego kierunku tej sprawie chciano się wstrzymać czas jakiś, by nową ustawę zastosować do praktyki postępu i właściwej potrzeby. Dawniej kierunek nadawały szlaki, później murowane gościńce, dziś światową komunikacyą są koleje żelazne. I nie jednej uległo zmianie i dalszym uledz musi. Otóż i ustawa drogowa musi być zastosowaną do dzisiejszych potrzeb i okoliczności, jeżeli pod względem komunikacyi ma przynieść korzyści krajowi.

A ponieważ nie ma nikogo, któryby dzisiejszej ustawie nie zarzucał niesłuszności i niesprawiedliwości a która w wykonaniu nosi miano szarwarków, odrzuceniem więc jednej i drugiej chcecie ją zachować jako pamiątkę smutnych i boleśnych dla nas czasów? Dobrze, pozostańcie przy dzisiejszej ustawie, ale nie zarzucajcie jej, że jest niesłuszną

i niesprawiedliwą. Pomijając powyższe wywody przeciw ustawie, którą większość komisyi przedkłada, niezbitym jest faktem, że ustawa ta jest wstrętną większości kraju, jak to słusznie podniósł szanowny poseł krakowski. Narzucić taką ustawę krajowi i to przez ustawodawstwo krajowe, jest to w waszem położeniu rzucać kość niezgody tam, gdzie na każdym kroku należy zaszczepiać rószczkę oliwną. Byłoby to krokiem politycznym? Otóż i ustawa drogowa ma i polityczną swą stronę, również jest pewnikiem, że pomiędzy nami a włościanami jest próżnia, której niejedną klęskę przypisać należy. Ta próżnia, te jakieś wzajemne niedowierzanie jest oraz hamulcem w naszym rozwoju konstytucyjnym i narodowym. Śledzimy przyczyny zastoju, zwalamy winę jedni na drugich, najgłówniejszej nie staramy się usunąć, a tylko łączne i wspólne działanie wszystkich warstw społeczeństwa w interesach kraju tworzy siłę narodu. Owóż kiedy po tylu latach z łaski Najj. Pana możemy stanowić ustawy dla kraju, nie należy wstrętną ustawą i to drogową rozszerzać te próżnie. Przeciwnie należy nam właśnie ją wypełniać i rzucić choć jedną gałązkę jako pomost do wzajemnego zaufania i działania, bo my bez nich, oni bez nas nic nie zdziałają, to jest droga, którą nam wskazuje najświętszy obowiązek i interes kraju. Dzień dzisiejszy zajmie ważną kartę w historyi naszej. Jak ona będzie zapisaną, to od was zależy. Upraszam więc raczcie nad ustawą większości przejść do porządku dziennego a przyjąć za podstawę do dalszych obrad ustawę mniejszości. W imieniu mniejszości komisyi muszę jeszcze oświadczyć, że jeżeli przyjdzie wniosek p. Zyblikiewicza pod głosowanie, mniejszość komisyi za nim głosować będzie i zgodzi się na zmiany ustępów, w których zasada naruszoną nie będzie, bo jej głównie na tem zależy, by inna ustawa drogowa weszła w życie. (brawo).

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Jaworski ma głos.

Spraw. większości p. Apol. Jaworski. Spełniając obowiązek sprawozdawcy większości przystępuję do sprawy nader ważnej i żywo cały kraj obchodzącej, a wobec licznych zarzutów, któreśmy słyszeli i wobec okoliczności, że komisya rozpada się na większość i mniejszość, nie z całą otuchą zwycięstwa sprawy, którą bronić zamierzam, ale przystępuję z tem wewnętrznem zadowoleniem, że sprawa tylokrotnie poruszona i do decyzyi wysokiego Sejmu przedkładana, dziś znajdzie załatwienie.

Gdy w roku 1866 układano ustawę drogową, już pod ten czas zarysowały się w tym Sejmie dwa zdania, jednem zdaniem była zasada prestacyj na podstawie używalności dróg, drugiem zasada na podstawie podatków. Doraźnie powzięta uchwała zasady dziś obowiązującej nie była syntezą, pogodzeniem tamtych dwóch sprzecznych zdań, lecz była cichym kompromisem między stronami wojującemi, które w tem widziały jedyny sposób wyjścia, nie doprowadziwszy do zwycięstwa. Najdotkliwsze złe, i to wbrew twierdzeniu szanownego p. Dunajewskiego, widzę w tej doraźnie powziętej uchwale w tem, że dziś pod względem dróg i ustawodawstwa drogowego znajdujemy się tam, gdzieśmy byli przed 10 laty. Jeżeli w skutek ustawy drogowej z r. 1866 drogi powstawały, to były to wyjątki, jeżeli w skutek ustawy drogowej prestacye uiszczone zostały, to stało się to wyjątkowo, w regule przeważnie przyroda uiszczała prestacye słońca i wiatru. Powiadam, że lata te zostały stracone dla kraju, dla dróg, dla doświadczenia, które przez 10 lat mogło nas przekonać, która też z tych dwóch zasad jest praktyczną i celowi odpowiednią.

Gdy Sejm w r. 1870 z nowych wyborów wyszły, wziął się do swoich czynności postawił za jedno z pierwszych zadań zmianę ustawy drogowej i przez pięć po sobie następujących sesyj zawsze projekt ustawy drogowej był w komisyach i Wydziale krajowym opracowywany i przez ten cały pięcioletni okres czasu tak komisye jak i Wydział krajowy, mimo skrzętnych badań, mimo usilnej pracy, mimo badania wszystkich objawów opinii i publicznej w dziennikach objawionej, mimo materyałów z prawodawstwa drogowego i doświadczenia innych krajów czerpanych, nie mogli bacząc pilnie na wszystkie warunki w których się nasz kraj znajduje, przyjść do wyszukania innych podstaw jak te, z któremi teraz przychodzimy. Nie przywłaszczamy sobie, ani komisya, ani Wydział krajowy oryginalności tej myśli, gdyż rzeczywiście jest ona myślą przewodnią ustawy drogowej obowiązującej we Francyi, która jak wiadomo cieszy się znakomitym rozwojem swoich środków komunikacyjnych. Kiedy jestem przytem, więc niech mi wolno będzie odeprzeć jeden zarzut, który tu większości komisyi uczyniono.

Jakto, powiadają przeciwnicy, my mamy brać wzór z Francyi, z kraju odległego a pod względem dobrobytu, pod względem przemysłu, rozwoju umysłowego tak różnego od naszego? Dla czegoż się nie mamy zapatrywać naprzykład na ościenny

Szląsk, gdzie istnieje prestacya na podstawie dodatków do podatków. Że w jednym kraju istnieje to, w innym owo, jeszcze to ani zaleca, ani nie potępia pewnego zapatrywania. Jednak jeżeli idzie o zasadę, jeżeli idzie o zastosowanie pewnej zasady, należy brać wzory tam, gdzie się w tym względzie najlepiej dzieje. Jeżeli idzie o zastosowanie pewnej zasady zdaje mi się najlepiej brać wzory z kraju wielkiego, chociaż odległego, jak małego a jednak bliskiego. Wszakżeż, moi panowie! ustawa francuska z 1836 roku nie zastała Francyi w takim rozkwicie, w jakim ona dziś się znajduje, wszak okolice Pyrynejskie, w Gaskonia, Normandja, Sewenny i Wogesy tak się różnią pod względem etnograficznym, pod względem klimatycznym i geograficznym, a jednak jedna i ta sama zasada wszędzie zastosowana, najpomyślniejsze odniosła rezultaty. Jednostronność musi być charakterystyczną każdego małego kraju, dla tego Szląsk by tutaj nie był odpowiedni, a bardziej jeszcze dlatego, że Szląsk ma wielki rozwój fabryczny, że tam są inne stosunki, że Szląsk ma to czego my nie mamy t. j. znakomitą ilość dróg bitych, znakomitą ilość kolei żelaznych. Dlatego Szląsk za podstawę do porównania nie może służyć.

Przystępuję teraz do najtrudniejszej części mego zadania t. j. do zbicia zarzutów przez mniejszość większości uczynionych. Powiadam po części najtrudniejszej, bo mniejszość komisyi w swojem sprawozdaniu, orzekłszy z góry, że ustawa, jaką proponujemy jest w zasadzie niesłuszną, w przeprowadzeniu nie wykonalną, z wielkiemi kosztami połączoną, a do celu nieprowadzącą, nigdzie tego twierdzenia nie usprawiedliwia. Zadanie moje jest zatem podwójne: z jednej strony uzupełnić muszę zarzuty, które mniejszość robi, o ile one tutaj w toku dyskusyi uzupełnione zostały, z drugiej strony starać się będę te zarzuty zbijać.

Zarzut niesprawiedliwości jest dla mnie do zbicia najtrudniejszy, raz, że jest najważniejszy, dalej dlatego, że silić się muszę na domysły: zkąd mniejszość to przekonanie powzięła, które tak apodyktycznie twierdzi, chociaż go niczem nie usprawiedliwia, a wreszcie, że podczas dwudniowej debaty zarzut ten najczęściej był podnoszony. A chociaż wyobrażenia sprawiedliwości okazały się rozmaite, od uczonej definicyi męża stanu aż do skromnego pojęcia mieszkańca sielskiego, jednak zarzuty i wywody ztąd wyprowadzone były liczne, chociaż, przyznać muszę, jednostronne. Czyż moi panowie mam się silić na dowód, że to najsprawiedliwsze, że ten rozkład jest najsprawiedliwszy przy ciężarach do każdej korzyści publicznej, który uwzględnia miarę pośrednio i bezpośrednio osiągniętych korzyści?

Wszak to jest zasada przyjęta i przy taryfach kolejowych, przyjęta przy taryfach mytniczych. Wszak z tem się spotykamy przy każdej niemal czynności życia ludzkiego. Ja wiem bardzo dobrze i pojmuję, że bezwzględnej sprawiedliwości nie ma i być nie może; ależ zastanówmy się, jak się ta rzecz okazuje względnie, mianowicie, jeżeli porównamy zasadę naszą z zasadą mniejszości. Więc kto podatku nie płaci a drogi używa, wolny jest od przyczyniania się do tego ciężaru, więc kto mało podatku płaci a wiele z drogi korzyści ciągnie tylko w miarę o ile podatek płaci do tej korzyści przyczyniać się musi? Jadący koleją lub jadący drogą bitą rządową płaci podług tego czy jedzie I czy III klasą, czy 10 furami, czy 1 furą, czy cięższym czy lżejszym powozem, nie zaś podług tego czyli i wiele podatku płaci. A jeżeli tę analogię przytoczyłem, to tę analogią i dalej doprowadzić można; bo tak samo jak przy prestacyach do dróg, jeżeli prestacye do dróg nie wystarczają, następują dodatki do podatków, tak samo jeżeli prestacye do kolei, do eraryalnych pobieranych bądź przy mytach, bądź przy rogatkach, bądź biletami, listami przewozowemi i t. d. nie wystarczają, następuje subwencya rządu, a subwencya rządowa jest to dodatek do podatku (brawo).

Teraz moi panowie, co do zarzutów pod względem niesprawiedliwości naszej ustawy.

Gdy szanowny poseł kamionecki wypowiedział założenie swej mowy, przyznam się, że struchlałem, czy podołam zbić te wszystkie zarzuty, które on podniósł: anarchię, bezrząd, ruinę kraju, niepraktyczność, koszta ogromne, niekonstytucyjność, niesprawiedliwość; lecz w toku tej mowy mimowolnie nasuwała mi się myśl wiersza Horacego, nie powiem jej, lecz pozwolę sobie zrobić porównanie, że wydawała mi się mowa szanownego posła jak chmura gromonośna, która się potem przemieniła w lekki, chociaż przenikliwy deszcz (wesołość).

Na zarzuty, niemal wszystkie, odpowiedział dosadnie p. Dunajewski, ja tylko co do zarzutów niesprawiedliwości odpowiadam: że powody, które znajduje poseł kamionecki są: po pierwsze, kto ma jednego konia a 10 morgów, mniej robi, jak ten, który ma dwa konie a tylko dwa morgi. Prawda, mniej robi, ale pytanie jest: czy ten, który ma jednego konia a 10 morgów nie jest

uboższy od tego, który ma dwa konie i 2 morgi (głosy: tak jest); bo juścić, że ten, na tych 2 morgach dwa trzyma to dlatego, że z tych koni ma korzyści; a zatem słusznie, że ten mniej a tamten więcej płaci. Dalej szanowny poseł powiada: gdzież są te sotnie krów, gdzież są te sotnie jałówek, te sotnie ekwipaży, które nie są do prestacyi pociągnięte. Co się tyczy krów, jałówek i t. p., to mnie się zdaje nie jest to rzeczą ustawy drogowej, to jest rzeczą policyi drogowej. Jeżeli przez pędzenie trzody, stada i t. p., droga została zepsutą, n. p. rowy pozasuwane, bankiety uszkodzone winien sprawujący policyę drogową szkodnika przynaglić do odszkodowania. A ekwipaże, które podniósł szanowny poseł, to one są objęte pod bydłem roboczem; bo jeżeli powiedziano jest, że nawet koń wierzchowy jest tutaj podciągnięty, to całkiem naturalnie, że wszystko bydło robocze, a zatem i konie do ekwipażu służące bez względu, czy to tłuste koniki księdza proboszcza, czy bryczkowe rządcy, czy ekwipażowe właściciela większego, wszystkie są do prestacyi obowiązane (wesołość).

Drugim trudnym i nawet niepodobnem do zbicia jest zarzut posła Lisiewicza. Nie podobnym, powiadam, bo zarzut jest ten, że nieroba, włóczęga nic nie będzie robił, a porządny gospodarz będzie robił. Prawda, nie będzie robił nieroba, włóczęga, ale co z nim zrobić, to nie należy do ustawy drogowej, to należy do ustawy o włóczęgach i szupaśnikach (brawo). Ale jeszcze dalej można tę konsekwencyą niesprawiedliwości pociągnąć; bo złoczyńca skazany na kilkoletnie więzienie odsiadujący je, nic nie będzie robił, a porządny gospodarz będzie robił (wesołość i brawa).

Szanowny poseł Waygart widzi niesprawiedliwiedliwość w tem, że ta ustawa jest na tej samej zasadzie opartą, co ustawa z 1866 roku. Otóż muszę powiedzieć, tak w mojem jak i imieniu moich kolegów komisyjnych, że ustawa z 1866 roku jest wręcz przeciwna zasadzie naszej, a zdaje mi się, że i Wy moi Panowie to przyznacie, a zatem jeżeli wręcz przeciwna, to zarzut z tego powodu tutaj postawiony odpada.

P. Żyblikiewicz powiada, że jest niesprawiedliwą, ponieważ nieposiadający bydła niby niedostarczył podług projektu komisyi. Oczywiście, że szanowny poseł nie raczył odczytać odnośnego paragrafu całkowicie, bo był by się przekonał, że nieposiadający bydła jest obowiązany do prestacyi i ponoszenia ciężarów.

P. Kocyłowski ujmuje się za żebrakami. Jest także i w tym względzie paragraf, który uwalnia żebraków od prestacyi. Ale p. Kocyłowski widzi w żebrakach tych, którzy w pewnym ustępie o prestacyach do prestacyi są pociągnięci. To nie są żebracy, to są ludzie nie mający domu, nie mający bydła, lecz cieszący się jakimkolwiek dobrobytem, zatem nie podpadają pod kategoryę ubogich. Są to n. prz. rzemieślnicy samoistni, furmani samoistni, nie mający domu którzy także, chociaż w niewielkiej części, do dróg przyczyniać się muszą.

Wreszcie poseł tarnopolski także podniósł zarzut niesprawiedliwości. Lecz także tego zarzutu odeprzeć nie jestem w stanie; raz dlatego, że szan. poseł twierdzi, że mu nie idzie o zasadę, więc się o nią sprzeczać nie będzie, mnie zaś przeważnie idzie o zasadę i o nią będę się sprzeczać, potem dlatego, że różnimy się w zdaniu: czem jest sprawiedliwość? Według indywidualnego zdania szanownego posła tarnopolskiego jest sprawiedliwością to, co najmniej dolega, do czego człowiek przywykł. To jest zdanie o pojęciu abstrakcyjnem, z którem zdaniem walczyć nie myślę.

Drugim zarzutem uczynionym nam przez mniejszość jest zarzut absolutnej niewykonalności naszej ustawy. O czemś z góry sądzić, że jest niewykonalne, można tylko wtenczas, gdy się do wykonania jakiegoś dzieła wzięto a nieprzełamane przeszkody, czy to fizyczne, czy umysłowe dokonanie tego dzieła uniemożebniły — a priori o niewykonalności sądzić nie można! Nie zwalczać trudności, lecz je wywoływać, to jest zwykły przebieg we wszystkich czynnościach ludzkich. Dobra wola, silne postanowienie, to najtrudniejsza część wszystkich dzieł, kto ją ma ten najtrudniejszej części swego zamierzonego dzieła dokonał. Ale gdzież te trudności widzi mniejszość? Juściż nie w niemożności zatajenia, bo §. §. 19, 30 i 31 dostateczną w tym względzie dają rękojmię. A jeżeli już o zatajeniu mowa; to przyznam się, że łatwiej zataić kilka guldenów jak kilka sztuk bydła lub koni.

Szanowny poseł Cywiński nawiązał do tych paragrafów myśl dla mnie bardzo niemiłą i powiada, że nie chciałyby być w skutek tych paragrafów delatorem. Moi panowie! To jest całkiem co innego to jest bardzo niebezpieczna rzecz, ażeby szczytne stanowisko kontrolora w sprawach publicznych, równać znikczemnem stanowiskiem delatora (brawo)! I gdzież to te trudności widzi mniejszość komisyi w przeprowadzeniu tej ustawy? Juścić, że nie gdzie

indziej, tylko w §. 13 określającym sporządzanie co 3 lat spisu bydła, spisu ludności i t. p. Moi panowie! jeżeli to tak trudne do zrobienia, to prawdziwie zwątpić potrzeba o wszelkim samorządzie gmin, zwątpić w ogóle o możności istnienia gmin. Jest to czynność co 3 lata się powtarzająca na formularzach przez Wydziały Rad powiatowych dany h, gdzie potrzeba tylko zaciągnąć nazwisko i kreskę dać właściciel czy konia czy woła i t. p. posiada i na tem się cała czynność kończy. Wszakżeż przełożeni obszarów dworskich, wszak wójtowie a jest ich znaczna liczba — niemal każdą sztukę bydła w gminie swej znają, wiedzą jakiej maści, jakiej barwy. I czyż to tak trudne do przeprowadzenia? Wszak urzędnik spisujący konie dla subskrybowania zdolnych do armii, musi je nietylko spisać, ale musi posortować i odbywa tę czynność w dwóch lub trzech gminach w jednym dniu. I to by była trudność? Ja tej trudności nie widzę.

Moi panowie! podnoszono tutaj zarzuty przeciwko konskrypcyi. Pojmuję bardzo dobrze, że konskrypcya jest wstrętną dla niektórych, którzy tego pojąć nie zdołali, już z tego samego powodu, że wyraz konskrypcya zaraz za sobą mimowolnie naprowadza pobór do wojska; ale zarzut ten mógł być podniesiony tutaj przez tych, którzy pojąć nie mogą doniosłości konskrypcyi, ale dla innych, ażeby była wstrętną, ja tego nie pojmuję.

Szanowny poseł Zyblikiewicz największą wadliwość tej ustawy w tem widzi, że wykonanie takiej konskrypcyi będzie wstrętne. A! moi panowie! czyż jest jakikolwiek obowiązek publiczny, co by nie był wstrętny? czyż płacenie podatków nie jest wstrętne? czy służba wojskowa nie jest wstrętną? Czyż wreszcie to, co szanowny p. jako prezydent miasta Krakowa nakazuje mieszkańcom miasta, nie jest wstrętne? I bardzo wstrętne, jednak mimo to, że wstrętne, w przeświadczeniu swoich obowiązków czynić im nakazuje (Brawo).

Zresztą moi Panowie jeżeli takie spisy nie jako podstawa obliczenia prestacyi drogowej, to już w ogóle jako pogląd statystyczny na kraj są konieczne, bo bez dokładnych dat statystycznych niemożliwą jest dobra administracya, czy rządowa czy autonomiczna. Co więcej takie spisy mają jeszcze jednę korzyść, będą one stanowiły między innemi jeden ze znakomitych środków przeciw zarazie bydła. Czyż przełożony obszaru dworskiego ma tak ograniczony zakres działania, aby nie zdołał takiego spisu w swoim obszarze co 3 lata zrobić, czy wójt i przełożeni obszarów dworskich nie znajdą w jednym roku swobodnego dnia, aby nie mogli ułożyć preliminarza dróg? czyż można jakąkolwiek robotę publiczną wykonać, jeżeli się nie zastanowi, co ma być wykonane i jeżeli się nie obliczy ze środkami do dyspozycyi będącemi? czyż wydział powiatowy i Rada, którym odpadły agendy szkolne i urzędnicy rad powiatowych, wiele więcej będą mieli pracy przy nowej ustawie jakby jej mieli, gdyby starą chcieli ściśle i dokładnie wykonać? Jużci przybędzie nowych dróg ale daj Boże, aby w tym względzie pracy przybyło.

Trzecim zarzutem jest zwiększenie kosztów administracyi. Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli wskutek ustawy drogowej czy przez nas proponowanej czy przez mniejszość, nowe drogi powstaną, administracya o kilku dróżników i konduktorów zwiększyć się musi, lecz jest to następstwem drogi, ale nie następstwem ustawy drogowej. Jednakże, jeżeli rozpatrzymy nasz projekt, to wątpię, czy się znajdzie jeden §., czy się znajdzie jeden ustęp jakiegoś §., któryby zwiększenie kosztów administracyjnych rzeczywiście powodował.

Dźwięczna to bardzo ta struna kosztów, w którą pan sprawozdawca mniejszości uderza; znajdzie ona oddźwięk u wielu, bo argument zwiększenia kosztów administracyjnych, argument o kieszeni, to zrozumiałe dla wszystkich, przystępne dla wielu ale właśnie kto go używa, winien go należycie usprawiedliwić. To jest argument, który jak nić ciągnie się przez cały alaborat mniejszości, bo pod hasłem „nie dasz nic, nie będziesz robił nic, a będziesz miał drogę“, bardzo być może, że mniejszość komisyi wielu chętnych sobie zjedna, ale przypatrzmy się bliżej zastosowaniu, jak to właśnie mniejszość proponuje, jak to w praktyce się okaże, czy te sangwiniczne nadzieje mniejszości się ziszczą. Ziszczą się, ale tylko w jednym kierunku, bo to jest zwykły pewnik matematyczny.

„Nie dasz nic lub dasz mało, nie będziesz miał nic lub będziesz miał mało“.

Co do dróg krajowych, nie będę nic mówił, ani co do gminnych, zastanowię się tylko nad drogami powiatowemi, a to dlatego, ponieważ tak mniejszość jak i my na te drogi największy kładziemy nacisk i najwięcej się staramy, aby na mocy tej ustawy drogi komunikacyjne tej kategoryi przyszły do skutku.

Sprawozdanie mniejszości komisyi mówi o bu-

dowie dróg powiatowych, nie wspomina o kosztach utrzymania. chociaż nam p. sprawozdawca wytłumaczył, że jeżeli wyjdą te pieniądze na utrzymanie zbudowanych, to się nowych nie będzie budować — wychodzi dalej sprawozdawca, nie wiem czy z prawdziwego czy z mylnego założenia, że za 20—25.000 złr. będzie można milę drogi w przecięciu w naszym kraju zbudować. Jakże się ta rzecz przedstawia? Weźmy powiat płacący 100.000 podatków, mający 10.000 guldenów do dyspozycyi Jużci przypuścić nie można, że gdzie idzie o budowanie dróg, to nie inaczej tylko, że Wydział lub Rada powiatowa najpilniejszą, najważniejszą drogę będzie miała na oku; ta droga 5 lub więcej mil może być długą. Rezultat tego byłby, że alboby budowano jednę drogę choćby za 20.000 guldenów milę w jednym kierunku, w jednem miejscu przez lat dziesięć, padczas gdy cały rozległy powiat przyglądałby się i podejrzywał Radę powiatową o parcyalność, o widoki osobiste, albo też budowanoby po $^1/_4$ mili w 5, 6 punktach. Tak się to przedstawia według projektu mniejszości. Według naszego projektu rzecz się ma inaczej. My żądamy takich dróg przeważnie, to jest cel naszej ustawy, jak wczoraj bardzie trafnie p. Skrzyński zcharaktyryzował, to jest dróg takich, na których produkta nasze każdego czasu bez niebezpieczeństwa i bez nadwerężenia sił pociągowych, mogłyby być przewożone. Jakże w zastosowaniu się to pokazuje? Oto połowa prestacyi będąca do dyspozycyi Wydziałów powiatowych, czy ona jest w gotówce czy w naturze rozejdzie się po powiatach, tu rozszerzy się wąwóz nie do przebycia, tam dadzą poręcze, tam wyrównają nierówność, ówdzie zbuduje się trwały most i t. p., może gdzie wyszutrują drogę i tym sposobem powoli, powoli będziemy mieli dobre komunikacye.

Teraz panowie, co się tyczy niektórych wniosków i zdań tu wypowiedzianych, parę słów tylko powiem.

Szanowny poseł Zyblikiewicz postawił wniosek co do którego meritum nic mówić nie będę, nie dlatego, bym mówić nie mógł, ale z tego powodu, że można bardzo długo i szeroko mówić, do czego nie pora teraz. Co do formalnej strony powiedziałbym, że w tej fazie, w jakiej dziś jest ustawa, znajdowała się już wtenczas, kiedy ks. Adam Sapieha podobny, jeżeli nie co do treści ale co do formy wniosek postawił. Rezultat był, że od postawienia tego wniosku do dziś dnia, a proszę nie winić ani komisyi ani Wydziału krajowego, upłynęło 3 lata.

Szanowni posłowie Szott i Grocholski żądają zatrzymania dawnej ustawy, chociaż jeden i drugi z innych powodów. P. Szott chce dawną ustawę dla tego zatrzymać i jedynie tylko dlatego, ponieważ w nowej ustawie widzi pańszczyznę. Ja jej nie widzę i porównania tego wcale tu zrobić nie można. Jeżeli komisya mówi, że każdy musi zrobić lub zapłacić, od największego i od najmniejszego, od najbogatszego do najuboższego, ale to, co on zrobi lub zapłaci, nie pójdzie na korzyść pojedyńczego, lylko na korzyść ogółu, na korzyść sprawy publicznej, to tego w żaden sposób pańszczyzną nazwać nie można i jeżeli w tej mierze szanownemu posłowi wyborcy będą robili wyrzuty, niechże z całem przeświadczeniem w tym kierunku im odpowie. (Brawo).

Szanowny poseł tarnopolski nie chce ani jednej ani drugiej ustawy i pyta się, jakie są powody, że żądamy innej ustawy, czy są złe drogi czy jest zła ustawa? Powiada drogi nie są tak złe, ustawa nie jest tak zła. Ja powiem: drogi są złe i ustawa jest zła. Jużciż drogi nie są złe, jeżeli weźmiemy do porównania ich dobroci drogi takie jak szanowny poseł mieć chce, t. j. jeżeli do pierwotnych środków komunikacyjnych się wrócimy, jakie istniały za czasów mandataryuszów. Dziś to nam w żaden sposób wystarczyć nie może i gdybyśmy dziś nie mieli innych środków komunikacyjnych, toby nas to do ruiny doprowadziło. Szanowny mowca przeczy temu i powiada, że nie ustawa jest zła, że środki są dostateczne, ale zarządu nie ma, zarząd jest zły. Ależ tu muszę odpowiedzieć, że jeżeli zarzut który nam wczoraj zrobiono, że my się obracamy w błędnem kółku, jest usprawiedliwiony, bo jakżeż można to nazwać, jeżeli ktoś powiada, zarządu nie ma, zarząd jest zły; a gdy idzie o zmianę zarządu; powiada zarząd niech zostanie, zarząd jest dobry.

Nie narzucajcie nam ustawy, woła do nas członków komisyi szanowny poseł. Przeciwko temu wyrażeniu zastrzedz się muszę tak w mojem jak i kolegów imieniu. My nie narzucamy ustawy, my wypełniamy to, co nam Sejm nakazuje, a jeżeli wypełniając nasz obowiązek przychodzimy tu, składamy i oddajemy wam sprawozdanie z tych czynności, któreście nam wykonać polecili, to robimy z wyższego nakazu, a jeżeli nasze zapa trywania

nie licują z waszem zapatrywaniem, wypowiadamy to, o czem sumiennie jesteśmy przekonani. (Brawo).

Co do drugiego zarzutu, szanowny poseł tarnopolski kładzie głównie nacisk na drogi powiatowe i widzi dobrą stronę w naszej ustawie, że wprowadzamy drogi konkurencyjne. Bardzo wdzięczny jestem szanownemu posłowi, że przynajmniej cokolwiek dobrego w naszej ustawie zobaczył, jednak i tu, powiada szanowny poseł, chociaż to dobre, o przeprowadzeniu mowy być nie może. Wiem, że dla dróg krajowych nie jest bardzo dobrze usposobionym, co do dróg powiatowych powiada, że konkurencya będzie mogła być bardzo dobrą, jednak ze względów politycznych i dla możliwego wstrętu nie będzie mogła być prowadzoną. Prawdę powiedziawszy niewiem, jaki jest stosunek między politycznemi względami a dziurawemi mostami, lecz jeżeli była mowa o wstręcie, to muszę się odnieść do tego, co już szanownemu posłowi Zyblikiewiczowi w tym względzie oświadczyłem. — Panowie! my nie możemy się oglądać, czy co wzbudza wstręt, mamy tylko spełnić nasze obowiązki, a kto zdoła nasze chęci zrozumieć, wstrętu mieć nie będzie. Kto zaś zrozumieć nie chce, z tym obchodzić się trzeba jak z małem dzieckiem, któremu mimo woli lekarstwo się daje. (Wrzawa.) Wczoraj słyszeliśmy utyskiwania na złą administrację. — Powiedziano, administracya jest złą i ciągle nas odsyłano do Prus, jako wzoru dobrej administracyi. — Gdybyście włościanie wiedzieli, jaką jest pruska administracya, jakie tam uciążliwe przychodzą postanowienia, dopiero przyszlibyście do przekonania, że niesłusznem jest co tu powiedziano, że aby nie wywołać wstrętu, trzeba pisać karmelkowe ustawy.

Kończę, Panowie! Przedłożyliśmy Wam, zdaje mi się, nie rzecz doskonałą, ani zupełnie nową, ale to, co w naszych ekonomicznych stosunkach zdawało nam się być najstosowniejszem. Odsyłam was w tym względzie do zakończenia naszego sprawozdania. Idzie nam o stworzenie środków komunikacyjnych, koniecznych, o stworzenie ich miernemi datkami, uiszczanemi przez wszystkich. Jakakolwiek będzie w tym względzie wasza decyzya, jednakże Panowie chciejcie to uwzględnić, że przeprowadzona dyskusya w drugiem czytaniu, jeżeliby nawet w trzeciem czytaniu ustawa nie była przyjętą, to jako cenny materyał pozostałaby dla naszych spadkobierców. Dla tego, jeżeli już na tym punkcie jesteśmy, nie wracajmy się tam, gdzieśmy już raz byli, tylko dokończmyż zaczętego zadania.

Proszę panów i polecam wziąć projekt większości komisyi za przedmiot obrady specyalnej. (Brawa).

P. Gross. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Gross. Szanowny sprawozdawca mniejszości wykazał i bardzo słusznie, że są niektóre powiaty, na które nałożywszy 10% dodatku do podatków wypadnie suma większa jak 8.000 złr. a nawet wyniesie 10.000 złr., co też mniejszość w swem sprawozdaniu przyjęła.

Muszę tę sumę sprostować w ten sposób, że przyznaję, ze są takie powiaty, które 10.000 złr. i wyżej mogą uzyskać, inne z tego 10% dodatku uzyskają 8.000 zł. ale na odwrót będą takie powiaty, które nie uzyskają 8.000 zł., tylko daleko mniej. Chcę tu mówić o powiecie Nadworniańskim i innych, gdzie kwoty uzyskane przez 10% dodatku do podatku będą wynosiły 3.400 zł. lub 4000 zł, i tu jest najważniejszy zarzut przeciw wnioskowi mniejszości w tem, że powiaty, które najwięcej dróg powiatowych potrzebują, najmniej dostarczyć mogą środków.

Niech mi Jego Excelencya p. Marszałek pozwoli podziękować sprawozdawcy mniejszości za jego oświadczenie, że na mylnych przez kogo innego mu udzielonych datach ułożył swoje obliczenia, na których swoje zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu podniesione, uzasadnił. Dziękuję nie w mojem imieniu, bo osoba pojedyncza jest niczem w porównaniu z tem, co w kraju ztąd powstało, a to dziękuję dla tego, że przecie oświadczenie jego bierze w obronę Wydział krajowy przeciw zarzutom w zagranicznych dziennikach przeciw niemu podniesionym.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Prosiłem o głos jako członek Wydziału krajowego nie abym przedłużał polemikę co do ustawy samej, albowiem stanowisko Wydziału krajowego zaznaczyłem już na onegdajszem posiedzeniu, i nie miałem powodu do odstąpienia od tego zapatrywania. Chcę tylko kilka uwag po-

czynić co do faktów przez szanownego sprawozdawcę mniejszości podniesionych.

Powiedział szanowny sprawozdawca mniejszości, że cyfry jakie otrzymał z oddziału rachunkowego Wydziału krajowego były fałszywe. Zdaniem mojem taka rzecz byłaby niemożebną, i o ile wiem, w istocie tak nie było, jak bowiem słyszałem, cyfry te były przepisane z budżetu drukowanego, przedłożonego wysokiej Izbie.

Musiało więc tu zajść nieporozumienie, a nieporozumienie powstało stąd, że szanowny sprawozdawca mniejszości nie zastosował się do instrukcyi przez wysoki Sejm dla Wydziału krajowego ustanowionej, która wymaga, żeby posłowie żądający jakich wyjaśnień od Wydziału krajowego, czynili to zawsze za pośrednictwem szefa właściwego departamentu i to jest zupełnie słusznem, jak się z tego wypadku okazuje. Nie miał zatem racyi szan. sprawozdawca, kiedy mi przed parą tygodniami w tej Izbie zarzucał, iż żądałem, aby posłowie stosowali się do tego postanowienia instrukcyi.

Gdyby szanowny sprawozdawca był się zastosował do tego przepisu, nie byłby w położeniu odwoływania tego, co powiedział, jak to dziś uczynił. Jednakże nieporozumienie to musiało mieć jakiś powód, z którego powstało. Według mego przekonania nie powstało stąd, że cyfry udzielone były fałszywe, ale stąd, że cyfry były fałszywie zestawione. Dlaczego się to stało, nie mam powodu wyjaśniać. Zastąpił mnie pod tym względem przed dwoma dniami szanowny poseł sandecki, który powiedział, że cyfry są wprawdzie wymowne, ale żeby były wymownemi, trzeba w nich umieć czytać, umieć je zestawiać. Tu nie cyfry były fałszywe, ale zestawienie było fałszywe. — Zresztą musi być zasadnicza różnica miedzy moim sposobem zestawiania cyfr a sposobem zestawiania użytym przez szanownego sprawozdawcę mniejszości, kiedy! szanowny sprawozdawca mniejszości dziś jeszcze podał nam nową cyfrę, a mianowicie taką, że Galicya opłaca rocznie 5 milionów podatków, a nie mogę się wyprzeć, że onegdaj podałem inną cyfrę mianowicie 6 milionów 100 i kilkadziesiąt tysięcy. Musi być zatem różnica w sposobie naszego obliczenia, chociaż daj Boże, żeby w tym razie, ale w tym razie tylko była słuszność po stronie szanownego sprawozdawcy.

Powiedział szanowny sprawozdawca, że nie potrzeba inżynierów do budowania dróg, bo dawniejsze drogi, które były budowane za czasów konkurencyjnych są dobre, a budowane były bez inżynierów. Co do faktu tego muszę powiedzieć, że inżynierów krajowych nie było, ale byli inżynierowie rządowi, którzy wiedzieli bardzo dobrze, że najwyższy ich przełożony postanowił bądź co bądź stworzyć w Galicyi sieć dróg i że każda sprawa drogowa przechodzi przez jego ręce. To musiało czynność i energią inżynierów nierównie powiększyć. — Nie było inżynierów krajowych, bo drogi te budowane były przy pomocy inżynierów rządowych.

Jakim sposobem szanowny sprawozdawca chce, aby dzisiaj urzędujących kilkunastu inżynierów mogło wystarczyć na budowę dróg równocześnie w 74 powiatach — nie wiem, i zdaje mi się, że prostuję fakt jeżeli powiem, że to jest niemożebnem wymagać od inżyniera, aby 8 do 10 różnych dróg równocześnie budował.

Powiedział szanowny sprawozdawca, że on dlatego wniosek mniejszości postawił, bo nie jest za centralizacyą. I ja nie jestem centralistą ale decentralizacya może być tylko wówczas pożyteczną, jeżeli się utrzymuje w pewnych granicach. Decentralizacya bez granic żadnych musi doprowadzić do anarchii. Zapytałem się w przemówieniu mojem ostatniem szanownego sprawozdawcę co się ma stać, z temi drogami, które są dziś za krajowe uznane i jeszcze nie są wybudowane, jeżeli Sejm nie zechce ich ekskamerować.

Na to odpowiedział szanowny sprawozdawca w ten sposób, że Sejm będzie mógł temu zaradzić. Ale jeżeli Sejm uchwala jaką ustawę, to nie na to, aby pierwszy dawał przykład łamania jej i to zaraz po jej uchwaleniu.

Wytyka jeszcze szanowny sprawozdawca nieakuratność rachunku co do długości dróg, ale żałuję, że nie odczytał wykazu, który miałem zaszczyt przedłożyć na ostatniem posiedzeniu, bo tam jest ta nieakuratność wyjaśniona.

Przyznałem, że kiedy odbierano drogi od rządu nie przemierzano ich i wskutek tego w miarę jak się obecnie drogi przemierzają cyfra ostatnia wypada cokolwiek inna. Różnica nie jest tak wielka, w całości wynosi kilkaset tysięcy sążni, gdyby nawet chodziło o jednę milę, to nie może być podejrzenia, żeby ta mila utonęła w czyjejś kieszeni.

Winienem objaśnić to, co powiedział szanowny sprawozdawca mniejszości, że ofiarował Wydziałowi

kraj. odwołać cyfry przez siebie ogłoszone. Rzeczywiście tak było. Wydział krajowy jednak odmówił bo uważał, że sformułowane było to odwołanie niedostatecznie, bo nie było dość stanowcze, oprócz tego było spóźnione, bo dopiero przed kilku dniami było nam zakomunikowane a wiedząc, że ta sprawa ma i tak być wytoczoną przed wys. Izbę, woleliśmy, aby ta sprawa tu publicznie wyjaśnioną i załatwioną była.

P. E. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos co do sprostowaia faktu.

Głosy. Nie, nie!

P. E. Wolański. Chcę tylko krótko sprostować parę zarzutów, które mi uczyniono.

Po pierwsze: Nie użyłem wyrazu „fałszywe“ tylko powiedziałem „mylne.“

P. Wł. hr. Badeni. Przepraszam.

P. E. Wolański. To mogą stenograficzne zapiski potwierdzić.

Po drugie co do dat powiedziałem, że je brałem z dat z r. 1873, bo dat statystycznych za rok 1874 jeszcze nie ma.

Po trzecie: Co do ekskamerowania nie odpowiedziałem, odpowiadałem tylko na zapytanie szan. członka Wydziału krajowego postawione, mianowicie co się stanie z drogami, które są uchwalone a nie wybudowane. O ekskamerowaniu mowy nie było.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. W końcu rozpraw nad przedłożeniem o ustawie drogowej, prosiłem o głos, ażeby naznaczyć stanowisko rządu w tej sprawie. Otóż Rząd uznaje nagłą i konieczną potrzebę zmiany obowiązującej ustawy drogowej, bo zawarte w niej postanowienia, normujące prestacye do utrzymania dróg gminnych, są niesprawiedliwe i niesłuszne, opierając dla obu stron konkurujących t. j. gminy i obszaru dworskiego, rozkład ciężarów na innej podstawie.

Ta niesprawiedliwość występuje tam na niekorzyść gmin, gdzie mostów nie ma żadnych, gdzie więc cały ciężar utrzymywania dróg spada na gminy, — występuje zaś na niekorzyść obszaru dworskiego, tam, gdzie właśnie przerzynające te miejscowości rzeki i jary wymagają znacznych mostów, na które potrzeba wielkiej ilości materyału. Dziś obowiązująca ustawa nawet tego nie ma za sobą, żeby żądała od każdej strony tego, co jej łatwiej dostarczyć, bo choć gmina rzeczywiście rozrządza zawsze siłą roboczą większą, to w wielu okolicach lasów wcale niema, więc obszar dworski nie zawsze przyczynia się tem, co mu łatwiej dać.

Szanowny poseł tarnopolski podniósł wczoraj, że ze strony większych obszarów dworskich zażaleń o przeciążeniach nie słyszał; że jednak takie przeciążenia istotnie są, o tem wiadomo mi nawet z urzędowych spraw, a zwrócę tylko uwagę na to, że wys. Izba, gdzie te niesłuszności rażąco wystąpiły, przyszła obciążonym w pomoc, bo pozwoliła im pobierać myta na mostach. Więc są niesłuszności — szanowny poseł nie wspomniał zaś o niesłusznościach występujących dla gmin, tam gdzie się dwór z powodu, że niema mostów nieprzyczynia, nieprzyczynia niczem do utrzymania dróg i ciężar ten w całości na gminy spada. Szanowny sprawozdawca większości podniósł, że poseł tarnopolski w swojem przemówieniu twierdził, iż na podstawie dzisiaj obowiązującej ustawy, drogi znajdują się w dobrym stanie. Szanowny sprawozdawca myli się, bo poseł tarnopolski powiedział, że uznaje, iż drogi nie są w dobrym stanie a usprawiedliwia to tylko tem, że i przed rokiem 1866 r. kiedy ta ustawa nieobowiązywała, — mimo tego, że władza wykonawcza leżała wówczas w ręku Rządu — drogi były złe, ale to właśnie, mojem zdaniem, przemawia za zmianą tej ustawy, ponieważ przed rokiem 1866 te same były zasady co w tej ustawie, drogi były przeto złe, tak wtedy jak ustawa ta wykonywana była przez kogo innego, a również były złe, potem jak tę ustawę wykonywały autonomiczne organa. Komisya przychodzi przed wys. Izbę z dwoma wnioskami — większości i mniejszości. Pomijam różnicę co do budowy dróg krajowych, i tylko będę mówił o podstawie do rozkładu ciężarów na budowę dróg gminnych i dróg powiatowych. Rząd stanowczo oświadczyć się musi za sposobem rozkładu proponowanym we wniosku większości komisyi, albowiem uważa ten rozkład za sprawiedliwszy i słuszniejszy. Projekt ten w pierwszym rzędzie stawia rzeczywiście obowiązek uiszczenia prestacyi w naturze, nie stawia go jednak wyłącznie; dla pewnych objektów sztuczniejszych dozwala bowiem nałożenie dodatków do podatków. W każdym razie, gdy nie wystarcza prestacya w naturze, której wysokość wyraźnie

ustawa naznacza — natenczas rozłożenie potrzebnej kwoty nastąpić ma na podstawie dodatków do podatków. Rząd uważa rozkład proponowany przez większość komisyi za słuszny.

Niezawodnie matematycznego dowodu na to, który sposób rozkładu byłby słuszniejszy, dostarczyć trudno i za wnioskiem większości przemawia w każdym razie to, że rozkłada ten ciężar na większą ilość osób używających drogi, których większą część wniosek mniejszości od obowiązku przyczyniania się do utrzymania się drogi uwalnia, chociaż przeważna część tych zupełnie uwolnionych w znacznej części używa tej drogi i z niej korzysta, a zatem słusznie do jej budowania i utrzymania przyczynić się winna. Podnoszono tu zarzuty niesłuszności, tak przeciw projektowi większości co do sposobu rozkładu, jak i przeciw projektowi mniejszości. Podstawy do absolutnie równego rozkładu tego ciężaru trudno znaleść, za wnioskiem większości przemawia w każdym razie to że na większą ilość osób ciężary rozkłada, które przezto dla pojedyńczych stają się mniej uciążliwemi i pociągają do prestacyi wielu z tych, którzyby inaczej byli uwolnieni.

Szanowny p. tarnopolski, do którego raz jeszcze zwrócić się muszę, powiada że niewidzi logiczności w tem, że napiera się dziś na Sejm, żeby uchwalił ustawę, której od lat 5 uchwalić nie chciał, i przez lat 5 odrzucał.

Zaprzeczyć muszę, ażeby wys. Sejm jakąkolwiek w tej sprawie uchwałę powziął, owszem, wys. Sejm przekazywał wnoszone do niego projekty, jednakże nie przyszły one pod obrady i uchwała w tej mierze żadna dotąd nie zapadła. Przedstawiłem pierwszy powód, dlaczego Rząd co do rozkładu powinności, do wniosku większości się przychyla. Przystąpię do drugiego powodu.

Wszyscy szanowni mowcy, którzy tutaj przemawiali uznali konieczną potrzebę pomnożenia środków komunikacyjnych w kraju. Wszyscy zgadzają się z tem, że budować się mające drogi mają obecnie wobec przecinających kraj w różnych kierunkach kolei głównie znaczenie dróg powiatowych, zatem mają być ze środków powiatowych budowane. Przeto powiaty będą musiały znaczne wydatki ponosić, ażeby potrzebie w tym względzie zadość uczynić. Gdyby te drogi budowano jak stawia wniosek mniejszości, przez nałożenie dodatków do podatków, musiałby się rząd słusznie obawiać, że dodatki te doszłyby do takiej wysokości, żeby padatkująca siła ludności mogła na tem ucierpieć, a tego Rząd nigdy dopuścić nie może.

Biedniejsza ludność i jej zastępcy przemawiają za rozłożeniem ciężarów na podatki, nie rozważając tego, co już podnoszono w tej Izbie na tej kadencyi, nie raz, lecz po raz wtóry i trzeci, że ludność jest po większej części w rękach lichwiarzy. Jakże tu ludność tę zmuszać do nowych ciężarów pieniężnych, których ona z własnych funduszów niepokryje, od lichwiarzy więc będzie ona musiała wziąć pieniądze, aby uiścić to, co na drogi od niej żądają, gdy tymczasem ludność ta posiada siłę roboczą, której nie zużytkowuje w całości bo przyznajcie panowie, że i połowa tej siły u nas marnieje. (Brawo).

Przypatrzmy się bliżej, co według wniosku mniejszości możnaby zdziałać w celu pomnożenia środków komunikacyjnych. Wniosek ten szuka zwolenników w ten sposób, że przedstawia, iż wrazie gdyby był przyjęty, bardzo tylko mało dodatków do podatków potrzebaby uchwalić, i temi małemi dodatkami przyszlibyśmy do dróg. Jako dodatek normalny przyjmuje mniejszość na drogi powiatowe 10 cnt. od reńskiego. Szan. sprawozdawca obliczył w swem sprawozdaniu, że przeciętnie na powiat wypadłoby rocznie 8.100 złr. Cóżby można zrobić tym funduszem; bierzmy, powiat, gdzieby najwięcej można zrobić t. j. gdzie żadnych dróg dziś niema, gdzie zatem te 8.100 złr. mogłyby w całości na budowę nowych dróg być użyte, bo tam gdzie trzeba utrzymywać istniejące już drogi, koszta utrzymania pochłoną prawie cały ten fundusz.

Szanowny sprawozdawca obliczył koszta budowy dróg w powiecie 20—25 tysięcy złr., a członek Wydziału krajowego z doświadczenia obliczył, że koszta to wynoszą 40—50 tysięcy. Przyjmmy więc że tam, gdzie nie ma żadnej drogi, gdzie budować drogi jest konieczną i naglącą potrzebą ma się budować przestrzeń 5ciu mil, za jakiż czas te drogi się wybudują? Według obliczenia szan. sprawozdawcy mniejszości w latach 15—20 a według obliczenia szan. członka Wydziału w latach 30—40. Przypuszczać więc, że dodatki te do podatków będą małe, jeżeli w ogóle stać się ma zadość potrzebie pomnożenia środków komunikacyjnych, byłoby rzeczywiście złudzeniem.

Zdaje mi się, że szanowni posłowie mniejszych posiadłości, którzy należą do mniejszości komisyi jak i ci, którzy tu przemawiali za rozłożeniem prestacyi do dróg na podatki, czynią to tylko w przy-

puszczeniu, że dodatki te większe nie będą. Pozwolę sobie zwrócić ich uwagę, że są postanowienia w samej ustawie mniejszości, które bardzo często będą musiały być zastosowane.

Mianowicie §. 22. projektu mniejszości, który mówi, że Rząd ma czuwać nad tem, ażeby drogi każdy mógł bez przeszkody używać i który stanowi, że władza polityczna może, jeżeli złemu obowiązani do jej utrzymania nie zaradzą, zarządzić stosowne środki na koszt obowiązanych. W tej samej ustawie §. 21 stanowi, że gdyby Rada powiatowa lub Wydział w czemkolwiek swoje obowiązki zaniedbywali, może Wydział krajowy zaradzić temu w sposób, jaki za odpowiedni uzna na koszt i stratę powiatu. Taką samę władzę nadaje §. ten wydziałowi powiatowemu, jeżeli gmina zaniedbuje obowiązki swe względem utrzymywania w dobrym stanie dróg gminnych.

Więc jak gmina nie zrobi, to Wydział powiatowy nakaże i nałoży na gminę potrzebne dodatki a gdzie Rada powiatowa lub wydział nie wypełnia swego obowiązku, Wydział krajowy nałoży na powiat dodatki do podatków potrzebne na drogi i te będą wyegzekwowane.

Zresztą słyszałem żale ciągłe na uciążliwość tych nałożonych prestacyi w naturze. Przypatrzmy się bliżej, co ustawa większości za maksymę tych powinności stawia; kto ma jedną sztukę bydła robi jeden dzień jedną sztuką, a jak ma parę bydła, to robi na cały rok jeden dzien ciągły. (Głosy: dwa dni) czyli jeden dzień parobydlany (głosy: dwa dni parobydlane). Odrabia jeden dzień parobydlany do drogi powiatowej a jeden dzień do drogi gminnej. Więc dlatego, ażeby przez rok cały, miał ktoś dwa dni częścią do drogi gminnej częścią do powiatowej odrobić, miałby ktoś jak się lęka ks. Lisiewicz sprzedawać bydło, narażać się na stratę boby sprzedał bydło tanio a potem drogo kupował dlatego, aby tych dwóch dni w roku nie uiścił.

Powinności ręczne niniejszych zarzutów doznały. Jeden z szanownych pp. posłów podniósł obawę, że wrazie gdy trzeba będzie od domu uiszczać 6 dni robocizny, to wtedy biedni robotnicy po wsiach którym dla tego, że nie mają się gdzie przytulić, gmina pozwoliła na pastwisku malenką postawić chałupkę, będą także musieli 6 dni robić. Otóż mnie się zdaje, jeźliby przy szczegółowej rozprawie podniesioną była ta okoliczność, to nie wątpię, że komisya niezawodnie, tak jak i jej sprawozdawca, uwzględnią to. jak i wiele innych okoliczności w sposób odpowiedni.

W ogóle jednak zmniejszać powinności od domu nie można, bo niech szanowny poseł zważy, że tu nie idzie tylko o domy po wsiach, ale i o domy po miastach, gdzie powinności te od domu, względnie do korzyści z niego ciągnionych nie będą za wielkie. W ogóle więc zniżać powinności od domu nie można, ale na wyjątki dla biedaków chętnie komisya się zgodzi i pan sprawozdawca przystanie.

Siła robocza jest to ogromny kapitał, który u nas w znacznej części marnieje i zużytym nie bywa. Szanowny p. ks. Krasicki powiedział, że nieekonomicznym jest ten projekt, bo się w nim marnuje ta siła, powiedział, że mamy doświadczenie przy dzisiejszych drogach gminnych, w jaki sposób się ta siła marnuje, bo robotnicy tracą cały dzień, a prawie nic nie robią. Pytam się, czy jeżeli będą nałożone powinności w pieniądzach jako dodatek do podatków, jeżeli ci sami wójtowie, którzy obecnie powinni robotników pilnować, potem tak samo będą pilnować roboty, za którą drogo się zapłaci z tych dodatków do podatków, czy wtenczas się nie zmarnuje ta robota, czy to będzie ekonomicznem? Chodzić więc będzie tylko o należyty nadzór.

Drugi zarzut, że będzie nieekonomicznym dlatego, że do dróg powiatowych aż do 12 kilometrów będą musieli jeździć na roboty, pytam się, czy jeżeli będą się dawały dodatki do podatków, czy na miejscu, gdzie te drogi będą się budowały znajdzie się dostateczna ilość robotników, czy nie będzie trzeba ich sprowadzać po 2, 3 lub 5 mil od tej drogi, czy to nie jest także lecz koniecznem zmarnowaniem siły roboty, ażeby na pewnem miejscu większe roboty w ogóle wykonać można? Zresztą nie będzie to tak uciążliwem dla włościan jak tu podnoszono, jeżeli będą pół mili, jedną lub półtory mili, to jest 12 kilometrów, udawali się raz do roku, ażeby dwa dni ciągłe albo kilka dni pieszych odrobić,

Cóż się u nas na wsi dzieje? Dlatego, że robotnikom o jednę lub $1^1/_2$ mili płacą o krajcar lub dwa więcej, leci pół wsi tam na zarobek bez względu na to, że w miejscu wychodzi o 8 lub 9 na robotę a tam wychodzi o 2 godzin wcześniej z domu, ażeby zarobić jeden lub dwa centy więcej. Do tego się przyzwyczajono, uciążliwością to dla nikogo nie będzie. Podnieść muszę, że jeżeliby kto mógł się

skarzyć na uciążliwość prestacyj w naturze, to niezawodnie więksi właściciele. Posiadacze mniejszych posiadłości posiadają pracę rąk, której nie zużywają w całości; posiadacze większych posiadłości mają zaś siły robocze ściśle do potrzeby obliczone i tam każdego dnia cała ich siła robocza jest zużytą. Lecz przeciw temu jest środek zaradczy, że mogą się wykupić tak jak i posiadacze mniejszych posiadłości, jeżeli im to łatwiej przychodzi. Podniesiono dalej zarzut, że termin 15. listopada ustanowiony w ustawie dla konskrypcyi bydła jest niewłaściwy, że wtenczas wiele bydła roboczego przechodzi na opas do gorzelni. Mnie się zdaje, że komisya nie będzie koniecznie opierać się przy tym terminie, że uwzględni poprawkę należycie umotywowaną.

Z wielu stron podniesiono zarzut trudności w wykonaniu, nawet wniosek mniejszości utrzymuje, że projekt większości natrafi na trudności niepodobne do pokonania. Jednakże wykonywują i przeprowadzają takie same postanowienia gdzieindziej, w innych krajach, gdzie robocizna znacznie wyższą ma wartość, jak u nas, albowiem tam więcej rozwinięte gospodarstwo, więcej rozwinięta produkcya wymaga większych sił roboczych i znacznie wyżej tam taką robotę opłacają. Mimo tego uznano tam taką ustawę za słuszną i tam ustawa ta bywa bez trudności przeprowadzaną i nie obawiają się tam marnowania sił przy przeprowadzaniu ustawy. Szanowny poseł Krasicki powiedział, że wszyscy naprowadzają dowody słuszności i możności przeprowadzenia prestacyi w naturze z doświadczeń w innych krajach, znajdujących się w odmiennych stosunkach; ja pozwolę sobie z własnego naszego kraju dowody przytoczyć, że postanowienia te z korzyścią dadzą się przeprowadzić. Otóż w dawniejszych latach za dzisiejszych już rządów istniał w naszym kraju obowiązek do budowy dróg państwowych przyczyniać się robocizną i z tego czasu datuje się największa ilość dróg państwowych w kraju naszym. Potem był mały przestanek. Gdy nałożono prestacyę w naturze do budowy dróg krajowych, z czasu, gdy drogi budowano temi prestacyami, datuje się główna liczba dróg krajowych istniejących w kraju. Przy przeprowadzeniu nie było nadzwyczajnych trudności. Powiem więcej z własnego doświadczenia. W Węgrzech, gdzie po roku 1849 co do dróg wszystko było do zrobienia, zaprowadzono takie prestacye publiczne do dróg krajowych. Każdy był obowiązany do odbycia po trzy dni ciągłe, a nie pamiętam po ile dni pieszych. Przeznaczono i mnie do służby w Węgrzech. W roku 1854 jadąc tam na całej drodze od granicy zacząwszy do Munkacza i do Szatmar jechałem błotami, tak, że po 6 i po 8 koni zaprzęgać musiano, ażeby się z nich wydostać. Trzy lata potem wracałem i całą tę drogę przebywałem już murowanemi drogami, które wszystkie zostały robotą publiczną wybudowane, przez te trzy lata na całej tej przestrzeni, przeszło dwudziestokilkumilowej; co przemawia za tem, że przeprowadzeniu tej ustawy proponowanej przez większość nie stoją na przeszkodzie trudności nie do pokonania. W wysokiej Izbie objawia się w ostatnich czasach obawa powiem nawet niechęć nakładania jakichkolwiek ciężarów na kraj i jego mieszkańców.

Rozumiem tę obawę, jeżeliby szło o wydatki niepotrzebne, nieprodukcyjne, ale, gdzie chodzi o podniesienie dobrobytu, o środki rozwinięcia handlu, przemysłu i rolnictwa, na którem ostatniem kraj nasz stoi, a bez dróg kraj w żadnym z tych kierunków rozwinąć nie może, to nałożenia ciężarów na kraj i jej mieszkańców, Wys. Izba obawiać się nie potrzebuje i skąpą ręką dawać nie powinna. Kończąc, pozwolę sobie jeszcze zwrócić moje przemówienie do tych szanownych posłów mniejszych posiadłości, którzy tak ostro występują przeciw wnioskom większości; obawiam się, a nie chciałbym być fałszywym prorokiem, że gdyby ustawa przyszła do skutku, za którą tak przemawiali t. j. rozłożenie dodatków na podatki dla utrzymania dróg gminnych i powiatowych, wtenczas niezadowolenie byłoby ogólne i lament na nich, że takie ciężary na wszystkich sprowadzili. Niech szanowni posłowie nie idą za uprzedzeniami nie uzasadnionemi swych wyborców, niech nie zważają na to, że jak powiedział ks. poseł Lisiewicz, nałożenie prestacyi w naturze nie jest między nimi popularnem. Niech się tem uwodzić nie dają, albowiem jeżeli są dziś objekcye i zarzuty przeciwko temu i niechęć przeciw tym powinnościom w naturze, to wszystko w tem przypuszczeniu, że dodatków do podatków nie nałożymy sobie tak wysokich, a więc to co sobie nałożymy, łatwo zapłacimy. Jednakże podniosłem to, że uznaną jest powszechnie potrzeba pomnożenia środków komunikacyjnych a zatem budowa nowych dróg i że nad gminami stoi Wydział powiatowy a nad Radą powiatową Wydział krajowy, a jeżeli gmina nie zrobi, co do niej należy a Rada powiatowa co do niej należy, to wyższa władza autonomiczna nałoży na nie ciężary, a wówczas będą narzekać, że takie ustawy przeprowadzić dozwolili,

które takie ciężary do zniesienia niemożliwe na nich nałożyły (brawo).

P. Kocyłowski. Proszu o hołos dla sproprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P, Kocyłowski. Wysoko błahorodnyj komisar prawytelstwennyj skazaw, szczo reprezentanty selan promawlały za tim, daby rozłożyty tiahary czerez dodatok do podatku. Tomu ja stanowczo zapreczaju. bo my promawliały, ażeby toju prestacju, toj szarwark, kotoryj potreba widrobyty na utrymanie doroh pidla podatkiw był rozłożenyj. Słyby to moje oświdczenie ne starczyło, to widsyłaju do mojeho wnesenia, ktoryj teper znachodyt sia w komisyi dorohowoj.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Nie mówiłem o wszystkich szanownych posłach mniejszych posiadłości, ani też nie rozumiałem p. Kocyłowskiego, ale byli Szanowni posłowie, którzy przemawiali za tym wnioskiem. (Głosy: Tak jest), i za utrzymaniem dzisiejszej ustawy, która co do dróg powiatowych nic innego nie stanowi jak rozkładanie ciężarów na drogi, na dodatki do podatków (Głosy: Tak, tak).

J. E. hr. Marszałek. Nim przystąpimy do głosowania, odczytam wysokiej Izbie porządek w jakiem ono nastąpi. Mamy wnioski częścią odraczające, częścią przechodzące do porządku dziennego, częścią zaś przystępujące ściśle do rozpraw. Otóż są cztery wnioski odraczające: p. Wężyka, p. Zyblikiewicza, p. Gniewosza z poprawkami i ogólnie odraczający wniosek p. Kocyłowskiego. Te wnioski przyjdą najprzód pod głosowanie według §. 68 regulaminu. Z wniosków tych idzie najdalej wniosek posła Gniewosza, bo przyjmuje za podstawę ustawę obowiązującą, odmienną od zasad większości i mniejszości komisyi.

Wniosek więc ten poddam najpierw pod głosowanie. W każdym jednak wypadku, czy wniosek ten będzie przyjęty czy odrzucony, przyjdzie pod głosowanie, a to na podstawie §. 41. regulaminu; wniosek p. Zyblikiewicza, jako dalej idący od wniosku komisyi, a następnie wniosek posła Wężyka.

Gdyby żaden z tych wniosków nie został przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek posła Kocyłowskiego, aby odesłać oba wnioski, większości i mniejszości do komisyi dla dokładniejszego zbadania. Gdyby którykolwiek z wniosków odraczających przyjęty został, poddam pod głosowanie na podstawie §. 41. regulaminu wniosek posła Cywińskiego do poparcia ewentualnie pod głosowanie. Gdyby żaden z wniosków odraczających nie został przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek posła Szotta, przejście do porządku dziennego nad obu projektami większości i mniejszości. Gdyby ten wniosek upadł, poddam pod głosowanie wniosek posła Grossa przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisyi; gdyby i ten wniosek upadł, przyjdzie pod głosowanie wniosek ks. Krasickiego, aby przejść do prządku dziennego nad wnioskiem większości, a to w przypadku dostatecznego poparcia żądania posła Dunajewskiego w imiennem głosowaniu. Gdyby się żaden z powyższych wniosków nie utrzymał, poddam pod głosowanie wniosek posła Żołędzia, aby wziąć za przedmiot obrad projekt mniejszości, a dopiero gdyby ten upadł, będziemy głosować nad wnioskiem posła Skrzyńskiego, aby wziąć za podstawę obrad wniosek większości.

P. Gross. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Ja muszę oświadczyć, że wnioski, które J. E. hr. Marszałek poddał nam jako odraczające, w tem znaczeniu wzięte być nie mogą stosownie do §. 68. regulaminu. Najpierw nie można ich uważać jako odraczające, ponieważ nie tyczą się głównego wniosku, tylko zmieniają część głównych wniosków i są jak gdyby oddzielnemi zupełnie wnioskami tej treści: „zatrzymajmy się, niech sprawa ta pójdzie do komisyi i niech nam komisya nowy elaborat przedstawi“. Prócz tego §. 68. regulaminu mówi o wnioskach odraczających w czasie dyskusyi, to znaczy, jeżeli przed głównym wnioskiem dyskusya nad nim się prowadzi, powinne być poddane pod głosowanie wnioski odraczające, następnie poprawki, zmiany i dodatki, a między temi poprawkami te najprzód, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone. Paragraf ten mówi o głosowaniu i dyskusyi a takie wnioski, które w ciągu tej dyskusyi byłyby stawiane, mają pierwszeństwo przed innemi wnioskami. Tutaj jednak nie

było dyskusyi nad wnioskiem głównym — wnioski zatem tak zwane odraczające według zdania mego jako odraczające uważane być nie mogą, ponieważ nie było żadnej dyskusyi nad wnioskiem głównym. Jestem zatem zdania, że porządek głosowania powinien być w ten sposób postawiony, ażebyśmy przedewszystkiem wiedzieli, który z głównych wniosków ma być podstawą dyskusyi, a w takim razie odraczające wnioski będą miały pierwszeństwo. Takie jest moje zapatrywanie, każdy z Panów może mieć inne.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Przed przystąpieniem do głosowania nad tem, który z wniosków komisyi ma być wzięty za podstawę obrad, należy wprzód głosować na wnioskami przejścia do porządku dziennego. Gdyby zatem wysoka Izba nad oboma projektami komisyi przejszła do porządku dziennego, brakłoby przedmiotu do obrad i wnioski odraczające w celu naradzenia się komisyi nad postawionemi poprawkami nie mogłyby być poddane pod głosowanie, dlatego według §. 68. regulaminu muszą być te wnioski, które sprawę odraczają poddane pod głosowanie przed wnioskami usuwającemi sprawę z porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Muszę dodać do słów p. Jasińskiego, że poseł Gross nie uważał na wyrażenie §. 68. regulaminu, który mówi, że przed głównym wnioskiem — czy to większości czy mniejszości — powinny być poddane pod głosowanie wnioski odraczające, to znaczy, jakiebądź wnioski odraczające.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. I myśmy się zawsze tego trzymali i wszędzie taki jest zwyczaj, że zwracanie przedmiotu do komisyi, uważa się za odroczenie. Zasiadamy w Sejmie od r. 1861 i jeżeli w czem była kiedy wątpliwość, to w tem nigdy. Jeżeli co chwila inaczej regulamin interpretujemy i coraz nowe zaprowadzamy zwyczaje, to nic dziwnego, że obałamy także dziś to co od 16. lat było praktykowane. Ja zgadzam się z porządkiem głosowania przez p. Marszałka postawionym, i nie wiem, czy potrzeba było się pytać, czy projekt większości czy też mniejszości kwalifikuje się, aby był wzięty pod dyskusyę. W jeneralnej dyskusyi głosuje się nad tym wnioskiem, który regulamin dopuszcza, a regulamin dopuszcza do głosowania tylko te wnioski, które sprawę odraczają lub odsyłają do komisyi. Co do mnie, to uważam, że porządek ogłoszomy przez J. E. hr. Marszałka zgodny jest z regulaminem i z dotychczasową praktyką. Prosiłbym tylko i to w interesie wniosku posła Guiewosza, ażeby J. E. hr. Marszałek postawił jego wniosek jako pierwszy, a mój jako drugi, bo jak mój wniosek upadnie, ja chętnie będę głosował za wnioskiem p. Guiewosza i prawdopodobnie wszyscy za nim głosować będą — gdy przeciwnie, gdyby jego wniosek był pierwszy, nie mógłbym za nim głosować, bo właściwie mój wniosek określa, jaką mieć chcemy ustawę.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nad jedną rzeczą trzeba się zastanowić. Między wnioskami tak zwanymi odraczającymi, które nam tą razą nie zostały odczytane, ale o których mam to zdanie, że w nich nie tylko jest odroczenie zawarte, ale i odesłanie do komisyi z poleceniem, aby podług pewnych danych zasad przedstawiła wniosek (Głosy: tak jest) są to więc wnioski nieodraczające, ale wskazujące zasady, ma się rozumieć takie zasady, podług których ma być nowy wniosek stworzony. Takiego wniosku nie można nazwać wnioskiem odraczającym. Mniemam, że tem mniej można nad takimi wnioskami głosować, że zasady tych poszczególnych wniosków i szczegóły ich nie były nawet w dyskusyi jeneralnej dobrze strutynowane. Mówiliśmy najwięcej o wniosku większości i mniejszości, ale nie o detalach tak zwanych wniosków odraczających. Sądzę że wniosek odraczający ma tu zupełne pierwszeństwo ale wniosek odraczający zasad. Zatem można odesłać do komisyi ten lub ów wniosek dla zbadania, albo odesłać wszystkie wnioski dla zbadania, albo też wniosek pojedynczy odraczający, ale nie wskazujący żadnej zasady.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięciu dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Jasiński, Spławiński i Zyblikiewicz. Kto się z wnios-

kiem zamknięcia dyskusyi zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński Józef. Jego Ekcelencya Marszałek ogłaszając sposób głosowania powiedział między innemi, że czy wniosek p. Gniewosza będzie przyjętym, czy odrzuconym, będą dalsze wnioski zawierajce poprawki poddane pod głosowanie stosownie do §. 41 regulaminu sejmowego. Zatem jeżeli wys. Izba wniosek p. Gniewosza przekaże komisyi to mimoto wniosek p. Zyblikiewicza i Wężyka przyjdzie pod głosowanie. Komisya, jeżeli jej te wnioski będą przekazane, rozpatrzy je wszystkie, w razie wątpliwości będzie miała prawo w myśl dodatku z 27 listopada 1865 r. do regulaminu wystąpić przed Izbę z żądaniem uchwalenia zasad. Obecnie zaś gdy wniosek p. Gniewosza będzie do komisyi odesłany, to podług ustępu 1 i 2 paragrafu 41 regulaminu mogą zostać odesłane do komisyi także różne zmiany i poprawki, a tem samem komisya ma rozpatrzeć te poprawki i ostatecznie zażądać decyzyi od wys. Izby, jakie zasady ma przyjąć. Jeżeli zatem wys. Izba, przychyla się do wniosku p. Zyblikiewicza, to nic nie przeszkadza, aby wszystkie inne poprawki komisyi były przekazane, czem właśnie wypowie wys. Izba, że nie uchwaliła jeszcze zasad, lecz żąda dokładnego rozpatrzenia się komisyi w przesłanych jej poprawkach.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie zgadzam się ze zdaniem p. Krzeczunowicza, bo nie można odsyłać wniosku do komisyi bez przyczyny. Wszystko co się komisyi przekazuje, musi zawierać jakąś wskazówkę, jakieś polecenie, co komisya ma robić. Dlatego sądzę, że te wszystkie wnioski musimy uważać jako odraczające i nad nimi najpierw głosować.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Krzeczunowicz uważa że wniosek odesłania do komisyi, o ile jest odraczającym, przestaje być odraczającym wtedy, jeśli powiemy, dlaczego się odsyła do komisyi. Jeśli odsyłamy coś do komisyi to musimy powiedzieć, dlaczego odsyłamy, a przez to, że się to powie, wniosek nie traci charakteru odraczającego. Zgadzam się z zapatrywaniem p. Jasińskiego i proszę, aby J, E. hr. Marszałek poddał pod głosowanie przedewszystkiem wnioski odraczające.

J. E. hr. Marszałek.. Wniosek p. Zyblikiewicza poddam najpierw pod głosowanie,

P. Dunajewski Proszę o głos,

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Uważając, że każde odesłanie do komisyi równa się przejściu do porzadku dziennego, wnoszę, aby J. E. Marszałek zarządzić raczył imienne głosowanie nad wnioskiem p. Zyblikiewicza (Głos o! o!)

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Dunajewskiego, zechce wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Wniosek jest poparty. P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. Zyblikiewicza.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoka Izba uchwali:

Projekt większości zwraca się komisyi drogowej dla przerobienia go w następującym kierunku:

1. Podstawą do żądania i wymiarn prestacyj mają być podatki bezpośrednie.

2. Prestacye żądane być mają w naturze z wolnością reluowania ich na pieniądze.

3. Mieszkańcy nie płacący podatków bezpośrednich pociągani być mają do prestacyj na podstawie bydła pociągowego.

P. Krzeczunowicz. To nie jest wniosek odraczający.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do imiennego głosowania nad wnioskiem p. Zyblikiewicza. Kto się z tym wnioskiem zgadza, powie „tak“ a kto się z tym wnioskiem nie zgadza, powie „nie.“

Sekretarz p. J. Badeni (czyta alfabetyczny spis posłów):

Głosowali „tak“:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czerkawski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejowicz, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlików, Pietruszewicz, Rutowski, Rydzowski,

Siwiec, Smolka, Spławiński, Stępek, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Wajgart, Weigel, Wesołowski, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er., Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Zołądź.

Głosowali „nie“:

Abrahamowicz, Badeni Józ., Badeni Wład., Baum, Baworowski, Brener, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Jasiński Alek., Jasiński Józ., Jaworski Apol., Kabat, Konopka, Koziebrodzki, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Stupnicki, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz E., Tyszkowski, Weissmann, Wereszczyński, Wężyk, Wodzicki Hen., Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski.

(Po przeczytaniu).

J. E. hr. Marszałek. Głosowało za wnioskiem 59, a przeciw wnioskowi głosowało 63, zatem wniosek p. Zyblikiewicza upadł.

Przystępujemy teraz do wniosku p. Gniewosza. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p, Abrahamowicz (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zwraca się komisyi drogowej przedłożone przez nią wnioski z poleceniem, aby jak najspieszniej przedłożyła Sejmowi projekt do noweli uzupełniającej ustawę drogową z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. u. kraj. z r. 1867 L. 15. postanowieniami, mianowicie:

Do §. 3. względem kompetencyi do orzeczenia w przypadku, jeżeli Rada powiatowa względnie Rada gminna i przełożony obszaru dworskiego nie chcą uznać pewną drogę za drogę powiatową względnie gminną.

Do §. 9. Co się ma stać z drogą zaniechaną.

Do §. 12. Jak ma być rozdzieloną prestacya robocizny między gminę a obszar dworski uwalniając zarazem obszar dworski od obowiązku dostarczania potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych materyału drewnianego.

Do §. 18. Że wsparcie z funduszu krajowego może być udzielone nietylko do budowy ale i do rekonstrukcji i konserwacji drogi powiatowej lub gminnej ważnej dla komunikacji a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej.

Gniewosz
wnioskodawca.

Weissmann, Głogowski, Mikołaj Wolański, Czartoryski, Tyszkowski, Szczepański, Szeptycki, Fruchtmann, Dąbrowski, Koziebrodzki, Edward Jędrzejowicz, Horodyski, Stępek, Hoszard, Bodnar, Słonecki, Kocyłowski.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, poddam go pod głosowanie.

P. Dunajewski. Wnoszę imienne głosowanie nad tym wnioskiem, i nad każdym wnioskiem odraczającym.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (większość) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza powie „tak“, kto zaś jest przeciwny temu wnioskowi, powie „nie.“

Sekretarz p. J. Badeni (czyta alfabetyczny spis posłów).

Głosowali „tak“:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtmann, Gniewosz, Golejewski, Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hubar, Iwaniszow, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejowicz, Kaczała, Kaszewko, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Słonecki, Smolka, Stępek, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott, Szurlej, Turczyn, Weigel, Weissmann, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er., Wolański Mik., Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Głosowali „nie“:

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Baworowski, Breuer, Bukowski, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Głogowski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol.,

Kabat, Kamiński, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Lisiewicz, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Spławiński, Stupnicki, Szemelowski, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Tyszkowski, Wajgart, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wodzicki Henryk, Zakliński, Zamojski, Zawadowski.

(Po przeczytaniu):

J. E. hr. Marszałek. Za wnioskiem p. Gniewosza głosowało 62, a przeciw wnioskowi głosowało 59. Zatem wniosek p. Gniewosza utrzymał się i będzie odesłany do komisyi drogowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Na moje pytanie czyli raczej na moją wątpliwość, jakto będzie z tymi odraczającymi wnioskami, które zawierają w sobie pewne polecenie nowe, które nie było właściwie w dyskusyi (a powiem, że właściwie nie znam nawet tego wniosku nad którym głosowałem), odpowiedziano mi z bióra marszałkowskiego, choć tylko p. sekretarz, że wszystkie te wnioski będą odesłane jeden za drugim, choć ja i tego nie rozumię. Zatem pytam się, czy będziemy głosowali jeszcze nad tymi wnioskami? Oświadczyłem, że komisya drogowa nie będzie już w stanie w tej sesyi przyjść z swym wnioskiem; bądźcie więc panowie łaskawi nową wybrać komisyę, aby na tej komisyi drogowej nie spoczywała odpowiedzialność, że sprawę odroczyła.

(W Izbie niespokój).

J. E. hr. Marszałek. Proszę się uspokoić.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Cała sprawa tycząca się ustawy drogowej została już przez Sejm odroczoną, i zwróconą komisyi drogowej do powtórnego roztrząśnienia, nie można więc teraz stanowczo rozstrzygać czy przejść do porządku dziennego nad wnioskami większości i mniejszości komisyi drogowej, gdyż ona otrzymała polecenie sprawę znów rozważyć i wnioski swoje postawić.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. J. E. hr. Marszałek reasumując wnioski ogłosił jak będziemy głosowali, według wypowiedzianego zdania J. E. Marszałka przyjdą po przyjęciu odraczającego wniosku p. Gniewosza, tylko wnioski z poprawkami pod głosowanie lecz nie wnioski przejścia do porządku dziennego. Podług §. 41. regulaminu, gdy wnioski są komisyi przesłane to i wszystkie poprawki do nich odnoszące się mogą być tamże odesłane. Zatem ponieważ J. E. hr. Marszałek oznajmując, w jaki sposób odbędzie się głosowanie, wyraźnie powiedział, że czy wniosek p. Gniewosza będzie przyjęty czy nie, wnioski z poprawkami przyjdą zawsze pod głosowanie, więc gdybyśmy ich nie poddali pod głosowanie, mogliby powiedzieć niektórzy posłowie, że zostali w błąd wprowadzeni, i właśnie stałoby się to, co poseł Krzeczunowicz powiedział, że znaczyłoby to, iż Sejm uchwalił jako zasady ten tylko wniosek, który do komisyi odesłał. Tak nie jest, Sejm ma prawo według §. 41. regulaminu wszystkie poprawki stawiane przy drugiem czytaniu odesłać do komisyi, komisyi zaś wolno przyjść do Izby jeżeli się z niemi nie zgadza, z żądaniem uchwalenia zasad.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ wniosek odroczenia i odesłania całej sprawy napowrót do komisyi drogowej został już przez większość sejmową przyjętym, przeto nie możemy głosować po raz wtóry nad takim samym wnioskiem odroczenia, możemy tylko głosować czy wnioski inne postawione wraz z wnioskiem odroczenia przekazać komisyi drogowej, czy też nie. Gdyby teraz powtórnie przyszedł pod głosowanie wniosek odroczenia w innej formie postawiony jak n. p. wniosek p. Wężyka a upadł, byłaby wątpliwość, czy sprawa została odroczoną czy nie i które głosowanie ma być uważane za ważne, a które jest nieważne. Przeto należy teraz tylko głosować, czy wnioski p. Wężyka, p. Cywińskiego przekazać lub nie komisyi drogowej, do której już całą sprawę ustawy drogowej Sejm znów zwrócił.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jeżeli we wniosku jest powiedziane, że odraczamy sprawę i odsyłamy do komisyi wnioski p. Gniewosza z tem poleceniem, ażeby komisya wzięła za podstawę ustawę z r. 1866 ze zmianami pewnemi, więc pytam się, czyśmy powiedzieli tam, że wracamy do ustawy z r. 1866 czy nie? (Głosy: nie, nie!) Jeżeli panowie głosowaliście za odroczeniem a zarazem za przejściem do porządku dziennego nad obydwoma projektami komisyi, to ja to tak rozumię, że jeżeli wniosek jest konkretnie postawiony, to się głosuje nad całym wnioskiem.

J. E. hr. Marszałek. Nad wnioskami któreby odesłane być miały do komisyi można głosować.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W zupełności nie zgadzam się z interpretacyą regulaminu przez szanownego kolegę, sekretarza p. Jasińskiego. Jeżeli przez p. Gniewosza jasno i dobitnie postawione i wskazane są zasady, na podstawie których życzy sobie ustawy, a zasady te będą komisyi przekazane, natenczas wnioski, które stawiają inne zasady nie mogą przecie już przyjść pod wotowanie. Jeżeli wysoka Izba uchwaliła niejako odroczenie sprawy jak to pp. Chrzanowski i Wodzicki wykazali, a uczyniła to przyjmując wniosek p. Gniewosza, to komisya może tylko wziąć do wiadomości inne poprawki tak, jak były stawiane, a głosowanie dalsze byłoby zbyteczne i nie doprowadziłoby nas bowiem do żadnego praktycznego rezultatu, a sprawiłoby tylko zamęt, z któregoby potem wyjść było trudno.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Tutaj rzeczywiście mamy do czynienia z kwestyą sumienia i pytam się, czy komisya może przyjść jutro do Izby i powiedzieć: „nie przyjmujemy zasady proponowanej przez p. Gniewosza“ (głosy: o! o!); jeżeli w rozumieniu wysokiej Izby jest to dozwolonem, to wtedy rzeczywiście moglibyśmy głosować za odesłaniem wszystkich wniosków do komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Pawlików. Proszu zamknuty dyskusju.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Golejewski, Madejski i Spławiński. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek odraczający był przez wysoką Izbę przyjęty z tym dodatkiem, że komisya ma rozpatrzeć ustawę z r. 1866, poprawić §§. 3. i 12. i z temi poprawkami przyjść do Izby, a wtedy zadecyduje Izba, czyli będzie za wnioskiem większości albo też za poprawioną ustawą z r. 1866. (Głosy: nie! nie!)

Proszę tylko pozwolić! Jeszcze nie zadecydowano nad wnioskami większości i mniejszości; ja chcę wiedzieć, jak będzie wyglądała ustawa z temi poprawkami. Do dziś dnia żadnej nie było decyzyi, lecz tylko odroczenie; dopiero po odroczeniu jak komisya przyjdzie z poprawkami nad ustawą z 1866 r., wtedy dopiero będzie mogła Izba powziąć uchwałę w myśl wniosku odraczającego.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem poprzednika mojego; gdybyśmy przyjęli odesłanie wniosku na podstawie wniosku odraczającego do komisyi, to już naprzód przesądzalibyśmy, że komisya w tym kierunku będzie stawiała odpowiedne poprawki do ustawy z r. 1866 i uchwalilibyśmy naprzód ten wniosek, nad którym wcale dyskusyi nie było; a nad wnioskiem, nad którym dyskusyi nie było głosować nie można. Służy nam prawo wszystkie wnioski odesłać do komisyi, a gdy komisya nie będzie mogła się zgodzić z zasadami, to wtedy służy jej prawo według regulaminu przyjść do Sejmu i wtedy wywiąże się dyskusya nad temi zasadami. Więc wnoszę, aby wszystkie wnioski do komisyi drogowej odesłano.

J. J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem posła Madejskiego i sądzę, że poseł Golejewski ma słuszność. Jest wniosek odraczający przyjęty, więc sprawa na tem stanęła. Komisya z tem wszystkiem, co miała, i z wnioskiem p. Gniewosza idzie na obrady, a potem przychodzi napowrót do Izby i dalej się robi to co wypada z porządku rzeczy. Przyjęcie wniosku p. Madejskiego nie może nastąpić, bo tu wniosków żadnych stawiać nie można, gdyż tu chodzi tylko o formalne traktowanie.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya już jest zamkniętą. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za tem, aby poprawkę p. Wężyka odesłać do komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Jest jeszcze wniosek p. Cywińskiego, który jeszcze nie był poparty. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się dyskusya nad wnioskiem tak większości jak mniejszości i poleca się tejże, ażeby następujące zmiany poczyniła, i wysokiej Izbie na tej sesyi przedstawiła:

„Z ogółu prestacyj w okręgu konkurencyjnym przypada na drogę powiatową połowa, druga połowa tej prestacyi ma być użytą na drogi gminne.

Robocizna prestacyjna dla dróg powiatowych powinna być spłacona gotówką według ceny, oznaczonej przez Radę powiatową. Wszelako wolno gminie jako takiej w nieprzekraczalnym terminie, przez Radę powiatową oznaczyć się mającym, podjąć się pojedyńczych robót kosztorysowych po cenie, w kosztorysie drogowym oznaczonej, a w takim razie odpowiada gmina jako przedsiębiorca za należytę wykonanie podjętych hurtownie robót.

To samo prawo z tymże samym obowiązkiem służy obszarowi dworskiemu co do dostarczania materyałów drzewnych w kosztorysie drogowym oznaczonych.

Za ścisłe wypełnienie przyjętych obowiązków odpowiadają w obec powiatu gmina i obszar dworski, a w obec gminy i obszaru dworskiego pojedyńcze obowiązane osoby.

Za zgłoszeniem się gminy albo obszaru dworskiego, Rada powiatowa wyznaczy tak gminie jak obszarowi dworskiemu do utrzymania część dróg gminnych, a to w takim stosunku, w jakim każde z nich do utrzymania tychże według nałożonych na nich niniejszą ustawą przyczyniać się ma.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparty.

Przystępujemy teraz do drugiego przedmiotu dzisiejszego porządku dziennego, jest nim sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Hoszarda względem wykonania §. 21. ustawy z roku 1873 o nadzorach szkolnych. Sprawozdawca p. Sawczyński. Ob. Al. LXXIX.

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta sprawozdanie i wniosek z All. LXXIX).

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. (Głosy: Nie ma kompletu.) Trzeba skonstatować, czy jest dostateczna liczba panów posłów. (Po chwili). Ponieważ znaczna liczba panów posłów teraz przybyła, oświadczam ponownie, że rozprawa otwarta. Głosu nikt nie zabiera? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (jeszcze wątpliwość). Zarządzę kontrapróbę: Kto się sprzeciwia wnioskowi komisyi, raczy wstać (mniejszość). Wniosek przyjęty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia, bo przedmioty następujące z porządku dziennego są zbyt ważne, aby je można przy tak szczupłym komplecie załatwiać.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto się zatem zgadza na zamknięcie posiedzenia, raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie we wtorek dnia 18. maja o godz. 10. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 20go posiedzenia
6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek 18. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia zakładu rolniczego w Dublanach na fundusz krajowy. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

2. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o ochronie własności polowej. Sprawozdawca poseł Badeni Józef.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryj jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

4. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego, względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca poseł Czerkawski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym Lwowskim. Sprawozdawca poseł Kamiński.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi szpitala powszechnego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Bóbrki prawa do pobierania opłaty od nafty. Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

9. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 25. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.